Nr. 268. Kraków, Czwartek 21 Listopada 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
Państwie Niemieckiem	28 —	14 —	7 —	3 —
W miejscu	20 —	10 —	5 —	1 80
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 —	16 —	8 —	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy z zapisane na prenumeratę i ogłoszenia prosimy przesyłać pod adresem do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Szalc... — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca zwykłego drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za następny raz po 5 ct. — Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca zwykłego drobnym pismem 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia w „Reformie" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy. — Nekrologi przyjmuje się na miejscu. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Agencya dzienników. — W Rzeszowie ... — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka. — W Tarnopolu księgarnia L. Gileszko. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), Józef Poppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins ... Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 20 listopada.

W wyborze członka Wydziału krajowego z kuryi miast lewica sejmowa miała złożyć i złożyła dowód swojej politycznej żywotności. Od ustąpienia p. Dra Smolki wybór jednego z członków lewicy w kuryi miast stał się nieprzepartą koniecznością niejako dla lewicy, lecz i dla stronnictwa demokratycznego.

W tej właśnie kuryi i wyłącznie w tej kuryi lewica sejmowa ma bezwzględną i bezwarunkową większość. W tych warunkach gdyby lewica nie zdobyła się na własnego kandydata, złożyłaby dowód swej nieudolności i ściągnęłaby na siebie słuszny i uzasadniony zarzut, że chodzi jej tylko o krytykę, o opozycyę dla opozycyi, a nie o rzeczywistą organiczną pracę krajową, w najwyższej autonomicznej władzy kraju przyłożyć nie chce i sama się od tej pracy dobrowolnie usuwa. Zarzut ten spadłby na całe stronnictwo, któremu nie omieszkanoby przypomnieć, że skazuje się na wyłączność przeciwników. Fakt, że lewica, a z nią stronnictwo samo dobrowolnie naraża się na takie zarzuty, podkopuje jego powagę i znaczenie, podrywa mu grunt pod nogami i jeśli nie od razu, to bardzo szybko grozi mu upadek lub co najmniej dotrwały letarg. Lewica wzmocniona w ostatnich wyborach, od pierwszego posiedzenia sejmowego zorganizowana i czynna, posiadająca w gronie swoim tylu i tak wybitnych mężów, wyrobiła sobie powagę i znaczenie, które uznają nawet przeciwnicy w Sejmie i dlatego miała tem większy obowiązek liczyć się z tą koniecznością wyboru, że tylko zarzut złej woli mógł ją spotkać, skoro nie było żadnego wyższego względu, aby wybierać kandydata z innego obozu, a również nie było żadnego kandydata, którego konieczność nakazywałaby wybierać bez względu na polityczne jego stanowisko boć lewica dość ma ludzi, którzy pod żadnym względem nie ustępują najznakomitszym członkom innych stronnictw.

Po nad tym zachowawczym obowiązkiem względem siebie samego i stronnictwa góruje i górować powinien obowiązek względem kraju, a obowiązek ten nakazuje oddawać krajowi najlepsze siły na jego potrzeby, chociażby to miało przynieść szkodę samemu stronnictwu. Taki obowiązek miała i spełniła lewica a z nią i nasze stronnictwo. Czując potrzebę zasilenia Wydziału krajowego nową siłą i przekonana o konieczności tego lewica i stronnictwo nasze miały obowiązek patryotyczny dokonać wyboru ze swego grona, chociażby wybór ten chwilową przyniósł stratę w pracy około własnego rozwoju i własnego podniesienia. To też lewica miała obowiązek kierować się przy wyborze tylko jednym względem na dobro kraju, nie zważając na to, czy kandydat dla niej i stronnictwa na innem stanowisku jest potrzebniejszym lub pożyteczniejszym, bez względu na to, czy na innem stanowisku łatwiej lub trudniej zastąpić go inną siłą, byle tylko miał wszelkie warunki na członka Wydziału.

Trudno pisać nam pochwały o człowieku, który dopiero przestanie być naczelnym redaktorem naszego pisma i dlatego należy nam skonstatować tylko, że nawet przeciwny obóz uznaje jego wysokie zalety i zasługi, a na dowód dość przypomnieć liczbę głosów i nazwiska tych, którzy oprócz lewicy za jej kandydatem głosowali, aby wykazać, że wybór posła Romanowicza, jest wobec kraju sumiennem wykonaniem obowiązków ze strony lewicy, że stronnictwo demokratyczne daje na pożytek kraju jedną z najlepszych sił swoich i dość wypowiedzieć nazwisko nowego członka Wydziału, aby stwierdzić, że wyborem tym stronnictwo demokratyczne oddaje jednego z najdzielniejszych mężów, którego w tej chwili i długo jeszcze potrzebowałoby dla siebie na dotychczasowym jego posterunku.

P. Romanowicz pozostanie wiernym swoim zasadom; nie przestanie należeć do stronnictwa naszego, a energia, temperament i dotychczasowa działalność tego posła, dostateczną są gwarancyą, że nie da się wtłoczyć w szablonowy biurokratyzm i nie zasklepi się w ciasnych ramach autonomicznego urzędnika, lecz nie tylko w urzędowaniu swojem zrozumie stanowisko członka Wydziału, ale nie przestanie być czynnym posłem, członkiem lewicy i stronnictwa z tą samą gorliwością i inicyatywą, z pracowitością dobrze nam znaną, nie pozwala nam wątpić, że pomimo to dla stronnictwa naszego dotkliwą jest strata, że opuszcza Kraków, w którym działalność jego tak wszechstronna była i tak pożyteczną, że nie łatwo da się zastąpić.

To też przeciw wyborowi on sam opierał się do ostatniej chwili i opierali się krakowscy członkowie stronnictwa, szukając innej osobistości, któraby mogła i chciała zasiąść w wydziale krajowym. Gdy jednak żadna z tych osób, które w równej mierze miały zaufanie lewicy, nie mogła i nie chciała przyjąć wyboru, stał się wybór p. Romanowicza nie tylko pożytecznym dla lewicy i kraju, nie tylko pożądanym dla wszystkich, ale i koniecznym, a konieczności tej poddali i poddać się musieli ci wszyscy, którzy chcieli zatrzymać go w Krakowie.

Ciężka to strata dla krakowskiego oddziału stronnictwa demokratycznego a niemniej i całego stronnictwa, ale ubliżylibyśmy samemu p. Romanowiczowi, gdybyśmy załamali ręce i wraz z przeciwnikami, uważali jego wyjazd za klęskę, abyśmy obawiali się, że brak jego sprowadzi zastój w pomyślnym rozwoju sprawy publicznej w Krakowie. Zasługi p. Romanowicza w tej mierze są bez przesady bardzo wielkie, ale to co on stworzył zbyt jest trwałem, aby się ostać nie miało. Budził on nas i skupiał około swojej osoby w imię zasad, które wyznawaliśmy zawsze, nim on przyszedł i zasad tych nie wyprzemy się choć on odejdzie. Nauczył nas organizować się i zwyciężać, a naszą rzeczą sprawę prowadzić dalej i nie wątpimy, iż poprowadzimy ją dobrze.

Wszak doświadczenie i wspólna praca na marne iść nie powinna i nie może. Wszak stronnictwo nasze nie jest wynikiem kompromisów, któreby tylko osobistym wpływom należało zawdzięczać, a o osobiste widoki nie może posądzić nas nikt, kto zna dzieje stronnictwa naszego w Krakowie. Ludzie, którzy się w imię zasad złączyli, nie rozchodzą się, gdy braknie osoby, która dźwigała sztandar, ale skupiają się bardziej jeszcze, a nie brak nam przecież ludzi, którym również wierzymy, których również szanujemy i dla ich znanej przeszłości i dla ich zawsze zacnej teraźniejszości. Nie braknie nam z resztą rady i pomocy dawnego naszego współpracownika, a od dziś członka Wydziału krajowego.

Tyle na dziś optymistom z tamtej strony. O zmianach, jakie wybór w przyszłości spowoduje w naszej redakcyi (tymczasem aż do końca Sejmu nie zajdą żadne zmiany), dziś jeszcze mówić nie możemy. Już dziś jednak zapewnić możemy, że ani na kierunek, ani na byt pisma zmiana ta nie wpłynie, że jakiekolwiek zajdą osobiste zmiany, pozostaniemy wiernymi zasadom, którym dziennik nasz dotychczas służył i nie przestaniemy do ostatka walczyć o zwycięstwo tych przekonań, które skupiło nas w pracy około dziennika.

Nie będziemy zresztą składać ani powinszowań ani życzeń p. Romanowiczowi. Jest przyjacielem naszym, gdy nie wiedział, jakie przyjmuje na się [illegible] ... łączymy nadzieje i jak ciężko nam będzie rozstawać się z nim, kiedy z krótką rozstać się będziemy musieli.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 18 listopada.

(D) Posiedzenie wieczorne. Początek godz. pół do 9.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, pos. Lenartowicz i tow. interpelują Wydział krajowy w sprawie przyczyn upadku uprawy tytoniu w kraju naszym. Sejm w r. 1887 polecił Wydziałowi zbadać przyczyny. W celu wykonania powyższego polecenia, wyznaczył Wydział delegatów, którzy mieli zbadać stan uprawy tytoniu w kraju, czy i o ile produkcya się zmniejszyła, ewentualnie, jakie są powody upadku tej produkcyi i objawić opinię swą co do środków zaradczych. Ponieważ w tym roku producenci tytoniu narażeni są wskutek klęsk elementarnych na szczególniej dotkliwe straty, a rezultat badań Wydziału krajowego nie jest wiadomy, podpisani zapytują: „Czy i jakie środki zamierza Wydział krajowy przedsięwziąć, ażeby rozwojowi produkcyi tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony kraju i państwa?"

Sekretarz Wodzicki odczytuje pismo p. L. Wodzickiego jako prezesa komitetu, który nabył zamek w Olesku, mocą którego tenże komitet odstępuje na własność kraju zamek z gruntami i gotówką, złożoną w kasie kraj. 975 złr. i upraszа, aby kraj dar ten przyjął.

Po odczytaniu tego pisma zabrał głos pos. Wojciech Dzieduszycki i z właściwą sobie swadą gorąco a serdecznie przemówił za przyjęciem tej tak drogiej pamiątki przeszłości, przez to bowiem okażemy, że kochamy to, co nam z przeszłości pozostało. Trzeba się będzie zastanowić, co tam umieścimy, czy muzeum, czy seminaryum nauczycielskie, bo i takie były wnioski, lecz ponieważ teraz tego rozstrzygać nie możemy, stawiam następujący wniosek nagły: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby objął w posiadanie zamek Olesko, zajął się przeniesieniem prawa własności na rzecz kraju i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę i przedłożył wnioski co do przeznaczenia i utrzymania tegoż zamku". Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego uchwalono w 3 czytaniu ustawę dla wykończenia regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami.

Pos. Zamoyski przedkłada sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z czynności Wydziału kraj., tyczących się krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Uchwalono, co następuje:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, tyczące się spraw krajowej szkoły średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie. 2) Sejm uznaje drugą posadę nauczycielską adjunkta do wykładu nauk matematycznych i leśnych z płacą roczną w kwocie 800 złr. w. a. 3) Sejm poleca zamieścić w budżecie krajowej szkoły leśnej we Lwowie potrzebny wydatek w kwocie 800 złr. na płacę nauczyciela adjunkta, a 800 złr. przeznaczone na wynagrodzenie docenta matematyki elementarnej i fizyki, kwotę 400 złr., tudzież całą pozycyę 400 złr., przeznaczoną na wynagrodzenie ... rysunków. 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził reorganizacyę przejściową szkoły leśnej według zasad wskazanych przez ankietę, zwołaną przez Wydział krajowy. 5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, w duchu przedłożonego projektu i niniejszego sprawozdania przed rozpoczęciem roku szkolnego 1890/91 i zdał sprawę z tej czynności na najbliższej sesyi sejmowej.

Petycye reprezentacyi gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej z funduszu krajowego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w porozumieniu z rządem. Wniosek pos. Obniewskiego, by Wydział kraj. po zbadaniu sprawy wstawił w preliminarz na r. 1891 kwotę odpowiednią na zalesienie góry w Kosowie, nie utrzymał się.

Komisya bankowa wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego Banku krajowego.

Pos. Koziebrodzki krytykuje czynności Banku krajowego w dziale hypotecznym, wekslowym i komunalnym. Koszta administracyi są bardzo wysokie. Mowca wykazuje straty w dziale wekslowym, a następnie wykazał cyframi, że w r. 1887 zeszedł Bank krajowy na drogę spekulacyi.

Ze sprawozdania Wydz. kraj. o Banku krajowym wyjmujemy następujące dane, które określają czynności tej instytucyi.

Od założenia swego do końca roku 1888 udzielił Bank krajowy 232 pożyczek na większą własność ziemską w kwocie 8.182.000 złr. Z tej ogólnej kwoty przypada na rok 1888 pożyczek 13 z kwotą 299.000 złr.

Z końcem roku 1888 udzielone pożyczki na realności miejskie wykazują cyfrę 6,138.750 złr.

Z tej kwoty przypada na pożyczki dane na 349 realności we Lwowie złr. 3,452.600, w Krakowie na 129 realności 1,513.400 złr., zaś w 16 innych miastach przy obciążeniu 205 realności 1,172.750 złr.

Z powyższych udzielonych pożyczek przypada na 1888 rok 81 pożyczek z kwotą 563.450 złr.

Na mniejszą własność ziemską udzielono do końca roku 1888 przy obciążeniu 882 hipotek pożyczek razem w kwocie 814.050 złr., z czego przypada na rok 1888 pożyczek 176 z kwotą 153.450 złr.

Dział komunalny wykazuje z końcem roku 1888 udzielonych powiatom, gminom wiejskim i miejskim razem pożyczek 117 z kwotą złr. 1,502.000.

Dział ten oczekiwał przez cały rok 1888 ze szkodą interesowanych, a stagnacyą dotkliwą dla Banku krajowego, na zatwierdzenie zmiany statutów, uchwał odnośnych kasy.

Eskont wekslowy wynosił w roku 1888 kwotę 5,978.170 złr., a sprzedaż efektów 6,255.611 złr. Zaliczki terminowe dane na zastaw efektów wykazują z końcem roku 1888 kwotę 100.050 złr., zaś zaliczki bezterminowe zabezpieczone papierami publicznemi w nominalnej ich wartości 1,189.167 złr. 85 ct. ... 362.998 ct. 44.

Ogólne dochody z wszystkich działów Banku krajowego wynosiły w r. 1888 zł. 403.297 ct. 51, a wydatki w roku 1888 zł. 127.496 złr. 53 ct. Dochód czysty zatem uczynił 75.800 złr. 98 ct. Gdy jednak zważy się, że w dochodzie tym mieści się dochód czysty, wyciągnięty z r. 1887 w istotnej swej wysokości 17.694 złr. 94 ct., to okaże się, że faktyczny dochód czysty z obrotów i kapitału zakładowego Banku krajowego, zważywszy, uczynił faktycznie kwotę 58.106 złr. 04 ct.

Sejm przyjął sprawozdanie powyższe do wiadomości i udzielił Dyrekcyi Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1 stycznia 1888 do 31 grudnia 1888.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi bankowej z wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena.

Komisya postawiła następujące wnioski:

1. Nad wnioskiem posła Merunowicza, aby w uznaniu użyteczności lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena wyznaczyć kwotę 1.000 złr. na poparcie usiłowań, dążących do rozszerzenia takich stowarzyszeń, przechodzi się do porządku dziennego. 2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania ozób z tym przedmiotem obznajomionych, tudzież po wysłuchaniu opinii Banku krajowego, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem rozpowszechnienia i zasilenia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają.

Poseł Rutowski dziwi się, jak mogła komisya obejść się tak szorstko z wnioskami p. Merunowicza. Przedstawia następnie rozwój towarzystw zaliczkowych w Europie, które obecnie rozporządzają $^1/_2$ miliardem i wykazuje rozwój kas włościańskich. Bo też i rząd w innych krajach robi ulgi spółkom takim, jakie tylko są możliwe. W innych dzielnicach Polski spółki te okazały się bardzo dobremi. Dla tego nie sądziliśmy, że komisya tak po macoszemu będzie traktować wniosek p. Merunowicza i przejdzie nad nim do porządku dziennego. Z małych rzeczy wielkie rosną, n. p. Kasę oszczędności w Tarnowie kilku ludzi z kilku tysiącami kapitału otworzyło — powątpiewano bardzo o przyszłości tego towarzystwa — a ono dziś rozporządza 8-ma milionami. Uprasza, by Sejm odrzucił pierwszy wniosek komisyi, a przyjął drugi.

Poseł Teliszewski wyjaśnia, dla czego nasz włościanin, potrzebując pieniędzy, nie udaje się do kas zaliczkowych tylko do prywatnych wierzycieli. Wierzyciel prywatny pożyczy mu natychmiast, a w spółce musi załatwiać różne formalności, które się wloką w nieskończoność; musi czekać na pożyczkę, a jemu potrzeba zaraz. Najwięcej formalności wymagają kasy zaliczkowe, mniej tych formalności byłoby w kasach gromadzkich, na wzór Raiffeisena utworzonych, dla tego sprzeciwia się wnioskowi pierwszemu komi-

---

Jedna setna.

Przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy).

III.

Kim i jakim wydawałem się światu, a w 99 częściach mego wewnętrznego i zewnętrznego życia istotnie byłem, o tem ci długo opowiadać nie będę, bo któż w kraju naszym, ba! w kilku nawet krajach Europy nie słyszał o szalonym chłopcu milionerze, który przez lat dziesięć, przez jeden tylko trzeci dziesiątek lat swego życia, potrafił pożreć i miliony swoje i życie?

Podobne do mojej historye, tysiącami wybuchają i znikają, kipią i stygną na brukach wszystkich stolic świata i opowiadaniem, krytykowaniem opisywaniem ich trudnią się tysiące ludzi. Widok to, powtarzający się na scenach życia od tego dawnego czasu, w którym biblijny mędrzec ostrzegał młodzieńców przed pianą wina i zapachem niewieścich włosów.

Takich zresztą, którzy według możności swoich ścigają rozkosz, pod różnorodnemi jej postaciami, nie tylko na tym szczeblu społecznym, który był moim, ale na wszystkich innych — pełno. Śmiało powiedzieć mogę, że imię moje — legion i o przyczynach, które stwarzają zjawiska tak pospolite, zamilczę, bo pospolicie są znane. Cóż? Odziedziczona po przodkach duma i samowola, ciasny krąg umysłowego widzenia, z niepotrzebności pracy wynikające lenistwo, przez łatwość używania podniecane, łechtane, mnożone namiętności, te namiętności jeszcze rozpryśnięte na milion kaprysów, z których każdy przybiera naturę piekącej żądzy i nieodzownej potrzeby itd.

Moralista wydobyłby z tego treść do homilii o występku i cnocie, pedagog do rozprawy o wychowaniu, socyolog do refleksyj o skutkach istniejącego podziału bogactw. Ja sam mógłbym powiedzieć coś o rodzicach moich, którzy zresztą nie byli ani trochę gorszymi od innych ludzi swojego położenia i stanu, a daleko więcej jeszcze o domownikach, którzy schlebiali już wtedy, gdy jeszcze śliną maczałem przywiązywane mi pod brodę serwetki, o naukach *l'abbé* Riviere'a i *sir* Whigt'a, z których drwiłem już wówczas, kiedy mnie nie za cudownego człowieka, jak to następnie się działo, ale jeszcze tylko za cudowne dziecko powszechnie uznawano....

Są to przecież rzeczy „proste, jak dzień dobry", a niektórych z pomiędzy nich krytykować przed śmiercią mi nawet nie wypada. Więc *passons!* To tylko powiem, że w dwudziestym drugim roku od urodzenia swego samowładnym panem milionowego majątku i samego siebie zostałem, do trzydziestu trzech dobiegłszy, utraciłem trzy czwarte majątku, a za kilka tygodni utracić mam całego siebie. I to jeszcze: że nie ma na ziemi przysmaku, któregobym przez te jedenaście lat nie kosztował, takiego gatunku piękności kobiecej, z któregobym choć jednego egzemplarza w objęciach swoich nie trzymał, takiej osobliwości, którejbym nie widział, takiego ciekawego miejsca, do któregobym się po nowe wrażenia nie udawał, takiej pieszczoty, rozkoszy, awantury, takiego szału i upojenia, którychbym przynajmniej brzegiem warg swoich nie dotknął. To wszystko właśnie składało te dziewięćdziesiąt dziewięć setnych części mojej istoty i mego życia, o których więcej nie powiem już ani słowa, chcąc sam wspominać i twemu światłemu sądowi ukazywać tylko tę jednę setną, malutką jednę setną, która do tamtych tak niepodobną była, jakby nie do mnie wcale należała...

Ale teraz już chwilę spocząć muszę.

...Każ spuścić u okna firankę. W szarem świetle prędzej mi odpoczywa mózg, który już parę złowieszczych ukłuć przeszyło. Może mi znowu dasz trochę morfiny, doktorze? Mamki swojej, gdym w niemowlęcych wnętrznościach głód uczuwał, tak pokornie o podanie mi piersi nie prosiłem, jak teraz o ten rajski narkotyk proszę ciebie! Jam ją, owszem z niecierpliwości po twarzy drapał, tak, że raz o mało jednego oka nie utraciła. *Diable!* Kiedy tak z tem swojem doktorskiem narzędziem marudzisz.. chciałbym bardzo uczynić to samo i z tobą, tylko, że nie wypada...

IV.

W głowie mojej, niegdyś tak dumnej, wesołej i, jak powiadano, pięknej, a teraz tak zestarzałej, mizernej i biednej, zrywa się już niekiedy wątek myśli i nie wiem, od czego zacząć miałem....

Mniejsza o to! Niech sobie będzie i to zdarzenie, które zresztą przytrafiło się prawie na początku mojej świetnej i pełnej chwały drogi. Mówię: zdarzenie, bo wiedz o tem doktorze, że moja jedna setna bardzo rzadko dawała mi wiedzieć o sobie bez jakiejś zewnętrznej pobudki. Daje to świadectwo o jej słabości, zapewne. Ale w zamian, drobne czasem przyczyny wystarczały do wydobycia jej na wierzch, co świadczy znowu o jej trwałości i utajonej sile. Zdarzenie zaś, które mi teraz najpierw do pamięci przyszło, było takie.

Zdaje mi się, że dwudziestego piątego roku jeszczem był wtedy nie skończył i od trzech lat przebywałem za granicą, tyle tylko z krajem łączności mając, że rządcy i plenipotenci przysyłali mi ztamtąd pieniądze. Większą część tego czasu przepędziłem w Wiedniu, bo i wielką słabość do tego miasta czułem zawsze i szalenie kochałem się wówczas w pewnej, mieszkającej tam prześlicznej Włoszce. Była to kobieta równa mnie położeniem towarzyskiem, a może nawet z powodu różnych dostojeństw swego męża dyplomaty, nieco odemnie wyżej stojąca, więc tajemne z nią stosunki sprawiały mi mnóstwo wrażeń, zabiegów i niebezpieczeństw. Naturalnie, że dodawało to im uroku i trwałości. Nie miałem czasu znudzić się, bo go na nasycenie się nie wystarczało nigdy. Widywałem ją rzadko i na krótko, a w przestankach używałem przyjemności sportu, kart i towarzystwa przyjaciół, a czasem i przyjaciółek, takich sobie... czemu tamta miłość nie przeszkadzała wcale, ani też one jej.

Wszystko to było dla mnie dość jeszcze nowem i bawiło mnie ogromnie.

Konie moje były tak piękne, że zwracały na siebie powszechną uwagę, kucharz wybornym, przyjaciele dowcipni, przyjaciółki urozmaicone, widywanie się z kochanką krótkie, lecz rozkoszne. Zadziwiłby mnie bardzo ten, ktoby powiedział, że czegokolwiek do doskonałego szczęścia mi brakuje.

Byłem jeszcze młody i z zawodem moim spędzałem miodowy miesiąc.

Z oczu twoich, pedancie, wyczytuję zapytanie, cóż to był za zawód? Och, zlituj się, sam już daj mu nazwę! Wszak wiesz, czem się trudniłem. Ja ci tylko powiadam o mojem doskonałem zadowoleniu ówczesnem, które jednak najniespodzianiej, choć i na krótko zamącone zostało.

Było to tak.

Pewnego wieczora opuściłem jeden z największych teatrów stolicy z takiem uczuciem, jakbym wychodził z gorącej kąpieli. Gorąco czułem na czole i w piersi. Grano Szekspira, którego zawsze pasyami lubiłem i któremu, dla wrażenia jakie wywierał na mnie, przebaczałem nawet to, czem brzydziłem się więcej, niż ojcobójstwem — grubiaństwo.

Poszedłem do teatru tylko w celu popatrzenia na moją włoszkę, królującą z loży pierwszego piętra w blaskach swoich brylantów i wspaniałości swoich obnażonych ramion. Ale niewiele na nią patrzałem. Była tego wieczora niezwykle otoczoną i zalotną; porwała mnie więc zazdrość czy złość i pomyślałem sobie, że bądźcobądź Szekspir wart więcej od tej wielkoświatowej kokoty.

Wyszedłem z teatru wzruszony losami rzymskiego Koriolana i po raz pierwszy ze swoich niezadowolony. Było to niezadowolenie wcale niejasne i które przypisywałem rozczarowaniu, sprawionemu mi przez kochankę. Nie podobała mi się dziś stanowczo ze swemi przymilonemi uśmiechami i ognistemi spojrzeniami, rozrzucanemi pomiędzy mnóstwo głupców.

Przy wyjściu przyjaciele ciągnęli mnie na kolacyę i *bakarata*, za którym podówczas przepadałem, ale do niczego ochoty nie czując, odmówiłem, a otrząsnąwszy się od natrętnych, sam jeden i bez celu szedłem chodnikami rzęsiście oświetlonych, turkotem powozów grzmiących ulic.

Nagle uczułem dokoła siebie coś łagodnego i dziwnie kojącego to rozdrażnienie, które mnie opanowało, a było tem nieznośniejszem, że doświadczałem go po raz pierwszy. Doznałem wrażenia takiej ulgi, jaką sprawia powiew wiatru, spływający na spocone od akwaru czoło. Spostrzegłem wtedy, że sam o tem nie wiedząc, wszedłem na jedną z wązkich ulic starego Wiednia, z dwu stron ujętą w bardzo wysokie mury i poważnym skłonem spływającą ku Dunajowi. Ruch miejski znikał tu już o tej porze bez śladu, zrzadka rozrzucone latarnie, w połączeniu z gwiaździstą nocą, tworzyły miłe dla wzroku półświatło. Z pośród grzmotu i wrzawy wszedłem więc w ciszę, z pośród rzęsistego światła w półświatło i po raz pierwszy ich słodycz uczułem.

(D. c. n.)

syi; do drugiego wniosku stawia małą poprawkę, która się nie utrzymała.

Poseł Polanowski występuje przeciw spółkom Raiffeisena, ponieważ są nowe i według pojęcia mowcy dla naszych włościan niestósowne.

Poseł Merunowicz stawia następujący wniosek, który, jeżeli wnioski komisyi zostaną uchwalone, będzie trzecim. Wniosek ten brzmi: Wzywa się rząd, aby te ulgi podatkowe, które są przyznane ustawą z dnia 1 czerwca 1889 dla stowarzyszeń lokalnych, zaliczkowych i kredytowych z nieograniczoną poręką, rozciągnięte zostały także na stowarzyszenia z ograniczoną poręką.

W tej samej sprawie zabierają jeszcze głos pp. Teliszewski, Kozłowski Zygmunt, który wnosi wypuszczenie w drugim wniosku komisyi słowo „zasilenia“ i p. Gorajski, który popiera w całości wnioski komisyi, a występuje przeciw systemowi Raiffeisena.

Sprawozdawca p. Skałkowski twierdzi, że wniosek p. Merunowicza jest nie na czasie, że może dopiero za lat 20 będzie lud nasz zdolny do tworzenia takich spółek. Jeżeliby Sejm chciał pójść za wnioskami p. Merunowicza i chciał drukować statuta, rozsyłać książki — to dopiero wówczas okazałoby się, że nie ma z tego korzyści i na nic się wszystko przydało.

Uchwalono obydwa wnioski komisyi z poprawką p. Kosłowskiego i dodatkowy wniosek posła Merunowicza. Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na 11 w nocy.

Następne we wtorek rano. Aż do końca sesyi sejmowej będą posiedzenia ranne i wieczorne.

Lwów, 19 listopada.

(D.) Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 45.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę p. Barańskiego i tow, wniesioną wczoraj z zapytaniem, czy rządowi znany jest stan przekopu Dniestru między Kornelowicami, a Cajkowicami. Otóż w r. 1885 namiestnictwo zarządziło naprawę rzeczonego wału. Od tego czasu nie było żadnych skarg ani doniesień o złym stanie, nie było więc powodu do zajmowania się tym przedmiotem. Mowca zapewnia, że rząd zbada stan i zrobi, co uzna za stosowne.

Na porządku dziennym sprawozdanie kom. asekuracyjnej o przedłożeniu Wydz. kraj. z projektem ustawy, ukłądającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Przed otwarciem rozprawy ogólnej oświadcza komisarz rządowy, że rząd podziela zapatrywania Wydziału kraj., iż konieczną jest poprawa stosunków w tym względzie. Rząd podziela takie zapatrywania, że najskuteczniejszym środkiem do zaradzenia złemu byłoby wzmocnienie i zasilanie instytucyj pożarnej przez nałożenie na Towarzystwa ubespieczeń od ognia opłat na rzecz straży pożarnych. Rząd nie łączy sprawy opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych ze sprawą przymusowego ubezpieczenia od ognia, nie podziela zatem wniosku większości komisyi asekuracyjnej. Projekt ustawy o przymusie asekuracyjnym nie może być przedłożony do sankcyi, gdyż zawiera postanowienia, przechodzące po za zakres działania Sejmu. Rząd oświadcza się za projektem ustawy przez mniejszość komisyjną proponowanym i zastrzega sobie głos w sprawie wnoszenia poprawek.

Większość komisyi asekuracyjnej stawia następujący wniosek: „Załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, działających w Galicyi, odracza się na tak długo, dopóki sprawa ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w kraju na drodze ustawodawczej nie zostanie załatwioną.“

Mniejszość komisyi przedkłada projekt ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

Pos. Rutowski tłómaczy, dla czego mniejszość komisyi tak wytrwale stoi przy swym wniosku, gdyż wniosek większości jest skierowany na szkodę kraju. Przedstawia następnie klęski pożarów w Galicyi i porównywa cyfry pożarów w Galicyi z ich cyframi w całej Austryi. 50% pożarów w Austryi przypada na jednę Galicyę. Całe dziesiątki milionów co roku idą z dymem i wodą.

Mowca odczytuje ustępy najważniejsze ze sprawozdania mniejszości komisyi, które brzmią:

W r. 1884 posiadała Galicya straży ogniowych 44, fabrycznych 5, dworskich 27, ochotniczych 82, ogółem 158. Gdy Czechy. o 500 mil kwadratowych mniejsze, posiadały 167 straży gminnych, 102 fabrycznych, 15 dworskich, 1521 ochotniczych, ogółem 1805 straży.

Jedna straż ogniowa w ogóle wypada w Czechach już na 2992 mieszkańców, w Tyrolu na 3176, w Salzburgu na 4000, na Morawie na 4747, na Śląsku na 5918, w Krainie na 10.911 mieszkańców, gdy w Galicyi dopiero na 36.709 mieszkańców. Jeszcze smutniejszy stan przedstawia służba pożarna, obliczając ją w stosunku do liczby domów: w Czechach jedna straż ogniowa na 367 domów, w Galicyi jedna na 5640 domów, czyli w Galicyi 15 razy mniej niż w Czechach. Przerażający stan przedstawia uzbrojenie gmin i straży w rekwizyta ogniowe w Galicyi. W rachubę może wchodzić tylko i jedynie sikawka ssąco-tłocząca, dająca stały nieustanny promień wody, sikawka ręczna, „szpryca“ ręczna uważaną jest przez cały świat jako narzędzie anachronistyczne, bezsilne wobec żywiołu.

W alpejskich górach, w Salzburgu jest jedna wozowa sikawka już na 828 mieszkańców, w Górnej Austryi na 1020, w Tyrolu na 1269, w Czechach na 1184, gdy w Galicyi na 5004 mieszkańców, ogółem n. p. w Salzburgu jedna na 547, w Galicyi jedna sikawka na 3206 mieszkańców.

Co do sikawek, to przytacza mowca ciekawy ustęp ze sprawozdania większości. Powiada ono, że sikawki wozowe zą zbędne, a nawet szkodliwe; zdarzały się bowiem przypadki, że prąd wody, puszczony z takiej sikawki, zrywał strzechę włościańską, łamał wiązania dachu i walił ściany. To większość komisyi obawia się więcej sikawki aniżeli pożaru. Pożary miasteczek u nas są na porządku dziennym, w innych krajach pożar taki jest wypadkiem fenomenalnym. Następnie przedstawia mowca kronikę pożarów w naszym kraju. Ani chwili nie powinniśmy stać z założonemi rękami i wszelkich używać środków, by raz położyć kres nieszczęściu. Mowca wykazuje dalej działalność Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego i porównywa z działalnością innych Towarzystw w Galicyi. Towarzystwo krakowskie daje co roku na cele ogniowe $^{11}/_{100}$ prc. dochodu, inne Towarzystwa nic nie dają. Opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych przyniesie ogromne korzyści, a same Towarzystwa nie odczują wcale tego ciężaru. Przez 2 proc. podwyższenie opłat asekuracyjnych oszczędzimy miliony szkód krajowi. Mowca prosi o przyjęcie wniosku mniejszości komisyi.

Poseł Sawczak przemawia za wnioskiem mniejszości, wnosi, by go Izba przyjęła za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Izba uchwala zamknięcie dyskusyi.

Jako generalny mowca większości przemawia pos Męciński. Dziwi się, że jeszcze przed rozprawą ogólną zabiera głos komisarz rządowy i z góry oświadcza się za wnioskiem mniejszości komisyjnej. To jakaś nowa praktyka; lepiejby było, gdyby rząd zajął się energiczniej asekuracyą przymusową. Mowca zaprzecza, jakoby większość była za tem, by straży ogniowych nie tworzyć. Większość uznaje użyteczność straży pożarnych, nie przewiduje jednak tak wielkich rezultatów z tych straży, o jakich mówi mniejszość. Policya ogniowa, ład i porządek większą oddadzą usługę, aniżeli straże pożarne. O policyę więc ogniową, o porządek powinniśmy się wpierw starać. Mowca krytykuje sprawozdanie mniejszości, zarzuca mu przeładowanie cyframi. Nędza w kraju nie jest tak czarną, jak to od niejakiego czasu nieustannie szerzą i przedstawiają, a za czem poszła i mniejszość w swem sprawozdaniu. Sprzeciwjamy się opodatkowaniu, ponieważ porządni i oględni ludzie będą płacić na korzyść niedbałych i nieostrożnych.

Pos. Teliszewski popierając wniosek mniejszości twierdzi, że tam, gdzie jest na celu dobro ogółu, interes jednostek powinien ustąpić, a nie jak powiada p. Męciński, że ostrożni będą płacić za niedbałych. Następnie wykazuje niestosowność takiej krytyki projektu, przez Wydział krajowy przedłożonego, jaką wypowiedział mowca generalny większości. Mowca prosi o przyjęcie projektu mniejszości.

Następnie zabrał głos sprawozdawca mniejszości pos. Rutowski i w długiej, cyframi popartej mowie wykazał bezpodstawność wywodów posła Męcińskiego. „Ja staję na innem stanowisku, aniżeli p. Męciński, który twierdzi, że nie powinniśmy czarno przedstawiać stanu naszego kraju. Mojem zdaniem, prawdziwy stan Galicyi jeszcze nie został należycie przedstawiony. Pan Męciński, któremu moje cyfry się nie podobały, ani jednej z tych cyfr nie sprostował. Moje cyfry wszystkie są prawdziwe, bo oparte na źródłach, na statystykach Towarzystw asekuracyjnych. Co można powiedzieć na zbicie tych cyfr? Nic. W kraju jest źle, gorzej nawet, aniżeliśmy wykazali. Do usunięcia złego dąży projekt mniejszości.

Pos. Męciński prostuje niektóre fakta. Następnie zabrał głos sprawozdawca większości, pos. Trzecieski i w długiej dosyć, nieudałej mowie broni wniosku większości. Między innemi wywodami oświadcza, że komisya nie mogła interpretować i odpowiadać na każdy punkt projektu Wydziału kraj., gdyż nie miała czasu i trzymała się zasady, że lepiej dać odpowiedź krótką, a dobrą. Taką odpowiedzią jest wniosek większości komisyi. Mowca prosi o jego uchwalenie.

Pos. Rutowski zabrawszy głos dla „faktycznego“ sprostowania wykazuje, że asekuracya w Galicyi jest najdroższą, a nie, jak się zdaje p. Trzecieskiemu, najtańszą. (Gdy mówi p. Rutowski, prawica się tak niepokoi i hałaśliwie zachowuje, że mowcy nie słychać). Marszałek zwraca uwagę mowcy, że przekracza granicę „faktycznego sprostowania“.

Pos. Rutowski kończy zatem swoje przemówienie.

Pos. Gross zaprzecza twierdzeniu p. Rutowskiego, jakoby pod komendą Towarzystwa krakowskiego organizowała się opozycya przeciw ustawie.

Przystąpiono do głosowania. Uchwalono znaczną większością wniosek postawiony przez większość komisyi, a tem samem sprawę żywotną dla kraju odłożono *ad Calendas graecas.*

Następnie uchwaliła Izba wezwać rząd, aby w okolicach nawiedzonych klęskami elementarnemi, powodującemi brak paszy dla utrzymania inwentarza żywego, zechciał właścicielom tychże inwentarzy, przy odpowiedniej kontroli w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi, udzielać odpowiednią potrzebie ilość soli po cenach produkcyjnych.

W sprawie petycyi stryjskiego oddziału Towarzystwa rybackiego uchwalono następującą rezolucyę: „Sejm wzywa rząd, aby jak najprędzej wprowadził w życie ustawę rybacką sankcyonowaną w r. 1887“.

Poseł Sawczak przedkłada sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie petycyi Wydziału Rady powiatowej w Sokalu, względem uwolnienia od podatków budynków, będących własnością reprezentacyi powiatowych.

Uchwalono następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, ażeby w drodze rozporządzenia, lub gdyby się to niemożliwem okazało, w drodze ustawodawczej przyznał uwolnienie od podatku domowego budynków, będących własnością reprezentacyj powiatowych, a przeznaczonych na kancelarye Wydziałów Rad powiatowych, na bezpłatne mieszkanie urzędników dla bezpieczeństwa urzędu i kasy, niemniej budynków, przeznaczonych na domki mytnicze przy drogach powiatowych“.

Poseł Jędrzejowicz Adam przedkłada sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego departamentu I za czas od 1 lipca 1888 do końca czerwca 1889 roku. Sejm sprawozdanie to przyjął do swej wiadomości, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy reformy ustawodawstwa gminnego w ogóle i żeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy gminnej dla miast drugorzędnych i miasteczek.

Poseł Polanowski stawia wniosek, aby Wydział krajowy wysyłał co roku fachowego urzędnika, któryby lustrował Rady powiatowe i Sejmowi zdawał sprawę.

Poseł Jędrzejowicz wnosi dodatkowe do „co roku“ „ile możności“. Poseł Romanowicz proponuje opuszczenie słowa „fachowy“. Ksiądz Sawa sprzeciwia się uchwaleniu podobnej rezolucyi. Poseł Czartoryski prosi o udzielenie mu zapatrywania na ten wniosek Wydziału krajowego.

Po wyjaśnieniu przez p. Smolkę, że lustracye Wydziałów powiatowych się odbywają, ile razy tylko tego zażądają, a zdarza się to dość często i że na lustracyę coroczną nie starczyłoby sił i koszta bardzoby się powiększyły, cofnął swój wniosek p. Polanowski.

Poseł Siczyński żałuje bardzo, że p. Polanowski cofnął swój wniosek, bo po powiatach bardzo źle się dzieje. Wiele Wydziałów powiatowych przez całe lata nie składa rachunków i nikt tam nawet nie zaglądnie. Ma nadzieję, że poruszenie tej sprawy pociągnie za sobą dodatni skutek, bo da wskazówkę Wydziałowi krajowemu do dalszego działania.

Z powodu spóźnionej pory przerwał marszałek posiedzenie o godzinie pół do 4 — do godziny pół do 8 wieczorem.

Głos rosyjski w kwestyi polskiej.

Wiadomo powszechnie, iż rząd rosyjski oddawna prowadzi w podwładnych mu ziemiach polskich tak zwaną politykę włościańską: stara się wzmocnić społeczne stanowisko włościan, osłabiając równocześnie wpływ i znaczenie szlachty. Sądzi bowiem, że włościanie, jako warstwa pod względem patryotycznym rzekomo obojętna, oddana jedynie trosce o byt powszedni, łatwiej da się wynarodowić i pozyskać dla celów politycznych państwa rosyjskiego. Opierając się o klasę włościańską, chce rząd rosyjski tem skuteczniej działać przeciwko szlachcie i inteligencyi polskiej. Ta niebezpieczna gra, polegająca na wyzyskiwaniu antagonizmów społecznych w celach rusyfikacyi, nie zawsze mogła być systematycznie prowadzona. Niezręczną i niepewną ręką wcielają działacze rosyjscy zasadę tę w stosunki życiowe. Rząd głosi się protektorem włościan, ale w istocie nie wiele zrobił ku polepszeniu ich bytu. Zresztą system ten mieści w sobie zasadniczy błąd, wychodzi bowiem z fałszywego wyobrażenia o charakterze i psychicznej naturze ludu; w praktyce napotyka też na liczne i nieprzezwyciężone trudności, przeważnie natury ekonomicznej i wyznaniowej.

Polityka włościańska nie przyniosła rządowi rosyjskiemu pożądanych owoców. Chłop polski, o ile używa mowy ojczystej i wyznaje wiarę swych ojców, świadomie czuje się Polakiem, a postępowy rozwój stósunków społecznych i ekonomicznych coraz silniej, nawet bez jego wiedzy wiąże go z całym narodem. Chłop ruski narzeka wprawdzie na „pana-lacha“, ale szczerze nienawidzi Moskali i czuje wstręt do przedstawicieli władz rosyjskich. Z dumą wyznać możemy, zarówno w Królestwie, jak na Litwie i Rusi rusyfikacya obejmuje administracyę i w ogóle zewnętrzną tylko organizacyę państwa, lecz nie sięga do głębi społeczeństwa. Stan włościański pozostał zresztą tem, czem był: masą bierną i niewykształconą, ale rusyfikatorskim innowacyom zawsze oporną. Zresztą są to rzeczy powszechnie znane. Tutaj chcieliśmy tylko zwrócić uwagę, że w społeczeństwie rosyjskiem coraz wyraźniej objawia się w ostatniem dziesięcioleciu jeśli nie w praktyce rządowej to przynajmniej w literaturze i panujących poglądach politycznych, widoczna reakcya przeciwko dotychczasowemu traktowaniu kwestyi polskiej. Działacze rosyjscy stracili wiarę w skuteczność dotychczasowego systemu; szukają więc nowych dróg... Walka na polu ekonomicznem, system protekcyjny względem rosyjskiej własności ziemskiej, stopniowe wywłaszczenie Polaków na Litwie i Rusi, odpolszczenie wreszcie katolicyzmu — oto nowe hasła.

Równocześnie z tą pogonią za nowemi sposobami ucisku i rusyfikacyi — rozwija się sceptycyzm wobec systemu włościańskiego. Ciekawą tę kwestyę poruszył ostatniemi czasy utalentowany publicysta p. Filipow w paryskiem czasopiśmie *Nouvelle Revue*. Obecnie, polemizując z dziennikiem *Nowoje Wremia*, wraca do tego samego przedmiotu w gazecie *Dień*. P. Filipow jest przeciwnikiem systemu włościańskiego, w krytycznych swych wywodach wykazuje on zwykły błąd rosyjskich polityków „narodników“, przypuszczających, że kwestya polska została rozstrzygniętą przez emancypacyę stanu włościańskiego, z łona którego wyjść miało pokolenie, czy partya dla Rosyi bezwarunkowo przychylna. P. Filipow wytyka nawet Katkowowi, że w kwestyi polskiej był „narodnikiem“, podczas gdy u siebie w domu propagował „*wotcsynnyje poriadki*“ tj. wpływ i supremacyę szlachty. P. Filipow rozumie, że lud sam przez się nie stanowi narodu, że o charakterze narodowościowym decyduje w pierwszym rzędzie inteligencya, asymilująca pierwiastki z ludu wychodzące. Dlatego też p. Filipow nawet w stosunku do tych miejscowości, gdzie lud jest niepolskim, nie zapoznaje istnienia i praw polskiej inteligencyi. „Tak jest — powiada on — Litwa i Białoruś nie są to ziemie polskie, ale w krajach tych jest dość liczna mniejszość, bądź w rzeczy samej polska, bądź uznająca się za polską i ignorować tej mniejszości bynajmniej nie wolno. Rywalizacya z tym żywiołem jest, zdaniem p. Filipowa, możliwą i dozwoloną, ale na polu walki cywilizacyjnej, nie zaś za pomocą „wykorzeniania“. Pogląd p. Filipowa jest roztropny i stosunkowo ludzki. Niestety przebrzmi on niewątpliwie bez praktycznych następstw. Inni bowiem przedstawiciele opinii publicznej w Rosyi zgadzają się z nim co do krytycznej części jego poglądów, ale odrzucają wyciągnięte stąd wnioski. W zaślepieniu rusyfikatorstwa zaprzeczają oni Polakom na Litwie i Rusi prawa do bytu i żądają jawnego „uwolnienia kraju zachodniego od polskich uroszczeń“. Rząd rosyjski aż nazbyt podziela tę opinię i szuka nowych sposobów ucisku, nowych eksperymentów ku zniszczeniu niespożytej siły naszego narodowego ducha. Ale siła ta ujawnia się widocznie: prąd cywilizacyjny, jaki historyczna Polska rzuciła na Wschód, rozwija się i opiera na rusyfikacyi samą już siłą pierwotnego rzutu. Zadaniem dzisiejszych pokoleń jest wzmocnić tę siłę — wytrwałą i do warunków postępu zastosowaną pracą!

Zjednoczone Stany brazylijskie.

Wreszcie nadeszły urzędowe wiadomości o przewrocie, dokonanym w Brazylii. Krótkie depesze mówią, że przewrót odbył się bez krwi rozlewu, że ogłoszono republikę pod nazwą: Zjednoczone Stany brazylijskie, że marszałek Fonseca jest naczelnikiem rządu tymczasowego, że minister skarbu tegoż rządu zaręczył publicznie, iż rząd tymczasowy uznaje wszelkie finansowe zobowiązania dawnego rządu monarchicznego, że wreszcie cesarz Don Pedro II z całą rodziną został wyprawiony do Europy.

Według prywatnych wiadomości z Rio-de-Janeiro przez Nowy-Jork do Europy cesarz przyjął jednorazową odprawę w kwocie pół mil. fnt. szterlingów i roczną pensyę w kwocie 90.000 funt. szterl.

Że rewolucya była od kilku miesięcy zręcznie przygotowaną, tośmy już wczoraj nadmienili. — Szybki i bezkrwawy przebieg świadczy, że ludność miasta i kraju nie musiała być przejętą szczególnem przywiązaniem do dynastyi i do idei monarchicznej, jeżeli się zupełnie obojętnie zachowała podczas przewrotu i bez oporu przyjęła zmianę, przez wojsko przeprowadzoną. Kraj również przyjął zmianę — nie wyłączając prowincyi Bahia, która również uznała zmianę dokonaną.

Kto pamięta o tem, że cesarz Don Pedro uchodził nietylko za uczonego, ale i za wielce postępowego, któremu Brazylia zawdzięcza to, iż ją ze stanu chaotycznego i na pół barbarzyńskiego wydobył i postawił w warunkach wszechstronnego postępu i rozwoju, ten dziwi się słusznie, że zmiana formy rządu tak szybko i bez oporu dała się przeprowadzić. Wina braku sympatyi dla dynastyi spada po części na córkę cesarza, Izabelę, która jako regentka obudziła powszechną niechęć postępowaniem swojem na wyłączną korzyść stronnictwa klerykalnego. Do postępowania takiego miała zachętę od męża, hrabiego d'Eu, dlatego też i on był znienawidzony. W lecie przeszłego roku przygotowany był projekt do ustawy o równouprawnieniu i swobodzie wyznań religijnych. Było wszelkie prawdopodobieństwo, że ustawa zostanie uchwaloną. Atoli petycya, podpisana przez damy brazylijskie, a na ich czele przez hrabinę d'Eu, wniesiona do Izby poselskiej, popsuła całą sprawę. Równocześnie zauważano wielki napływ Jezuitów i różnych zakonników, córka cesarza wpływem swoim umiała im wyrobić wpływowe stanowiska w szkołach i w administracyi kościelnej. Cesarz przed kilku laty sankcyonował ustawę, która skazała zgromadzenia zakonne na powolne wymarcie — i przygotowała przejście rozległych dóbr klasztornych w posiadanie państwa; — hrabina d'Eu przeciwnie — jako regentka, przywołała do kraju wielu obcokrajowych zakonników, aby powiększyć ich liczbę, skazaną na wymarcie i tym sposobem wywołała powszechną w kraju niechęć i obawę i to przyczyniło się najwięcej do wstrząśnienia i podkopania tronu. Tak było już przeszłego roku w lecie, kiedy cesarz bawił długi czas w Europie. Powrót jego do kraju nie potrafił wpłynąć na zmianę usposobienia.

Wspomniane wyżej okoliczności tłomaczą wzrost niechęci u żywiołów skrajnie postępowych. Atoli do obalenia tronu w równej, jeżeli nie w większej mierze przyczynił się żywioł wręcz przeciwny — bo skrajnie konserwatywny, złożony z właścicieli rozległych obszarów ziemi, uprawianej przez niewolników murzynów. Dekret, znoszący ostatecznie niewolę, był ogłoszony w maju przeszłego roku. To zniesienie niewoli podkopało warunki lekkiego bytu tych właścicieli wielkich posiadłości i uczyniło ich wrogami dynastyi. Tak więc dwa odmienne prądy, idące z pobudek przeciwnych przyczyniły się wspólnie do obalenia dynastyi i zaprowadzenia republiki.

Do powodów niechęci należy zaliczyć także tę okoliczność, że rząd cesarski był do wysokiego stopnia centralistycznym i wykonywał swoją władzę według jednej normy w całym rozległym kraju bez uwzględniania warunków miejscowych nader odmiennych i rozmaitych. Stąd rosła również niechęć do rządu cesarskiego i stądto pochodzi, że republikański rząd tymczasowy ogłosił, iż Brazylia ma się nazywać urzędownie na przyszłość „Zjednoczonemi Stanami“, czem wskazał na federatywny charakter ustroju wewnętrznego na wzór Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 listopada.

Ustawa o opodatkowaniu Towarzystw asekuracyjnych, operujących w kraju naszym, została odrzuconą wczoraj przez Izbę sejmową, pomimo świetnej obrony wniosku mniejszości komisyjnej, z jaką wystąpił poseł Rutowski. Wiele zapewnie upłynie wody, zanim zaprowadzoną zostanie przymusowa asekuracya, od której uczyniono zależnem opodatkowanie Towarzystw, a tem samem instytucya straży pożarnych powstrzymaną zostanie w rozwoju z powodu braku najważniejszego czynnika, bo funduszów.

W sprawie wyboru posła Romanowicza członkiem Wydziału krajowego pisze *Dziennik Polski:*

„P. Romanowicz do ostatniej chwili nie chciał pod żadnym warunkiem przyjąć tego zaszczytnego wezwania przyjęcia mandatu do Wydziału krajowego, wychodząc z założenia, iż dziś, kiedy stronnictwo demokratyczne pozyskało w Krakowie tak szerokie pole do działania, obecność jego w grodzie podwawelskim jest więcej niż kiedykolwiek wskazaną. Klub lewicy wyraził jednakowoż jednozgodne zapatrywanie, iż byłoby rzeczą wysoce niepolityczną, gdyby stronnictwo to nie skorzystało z obecnej swej przewagi w kuryi miast i nie wybrało swego kandydata do Wydziału krajowego. Gdy żaden z posłów wyboru do Wydziału przyjąć nie chciał, a nadto obecni na posiedzeniu posłowie, nie należący do przyjaciół politycznych p. Romanowicza, oświadczyli, iż uznają w zupełności wejście jego do Wydziału, jako rzecz pożyteczną dla kraju — p. Romanowicz dał się nakłonić ostatecznie do wyrażonego jednozgodnie życzenia i postanowił przyjąć mandat członka Wydziału krajowego“.

Wybór członka i zastępcy z kuryi mniejszej własności odbędzie się w czwartek, zaś trzech członków i zastępców z całego Sejmu w piątek. Dzisiaj z powodu święta ruskiego, Sejm obradować nie będzie.

Z Austro-Węgier.

Przed kilku dniami domagaliśmy się powiększenia sił przy sądach obwodowych, z powodu pomnożenia pracy przez sprawy propinacyjne. Pomnożenie posad w urzędach hipotecznych brakowi temu zaradza tylko częściowo, bo tylko w urzędach hipotecznych. To też nie przestaniemy wcale domagać się, aby pomnożono siły sędziowskie już teraz, dla uniknięcia zastoju w sprawach propinacyjnych.

Słychać, że Rada państwa będzie na 3 grudnia zwołaną.

Sejm górno-austryacki przyjął rezolucyę, wzywającą rząd do zaprowadzenia szkół wyznaniowych.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego wystąpił członek stronnictwa środkowego, hr. Dominik Hardegg z projektem utworzenia stronnictwa austryacko-centralizacyjnego dla przeciwdziałania szowinizmowi narodowemu, objawiającemu się w takich faktach, jak żądanie podziału Tyrolu i teutonizm niemiecki. Sness przyłączył się do tej myśli, wskazał jednak wobec skrajnych dążności narodowościowych w Austryi na obecny szkodliwy system rządowy, którego skutkiem właśnie są te dążności (!!).

Sejm czeski uchwalił przedwczoraj w drugiem czytaniu ustawę o języku urzędowym w reprezentacyach autonomicznych. W ciągu dyskusyi oświadczył namiestnik, że ustawa, czyniąca zadość w równej mierze żądaniom obu narodowości, może liczyć na sankcyę monarszą; zażądał jednak dość ważnej poprawki w §. 11, który stanowił, że władze rządowe znosić się mają z Wydziałami powiatowemi i Radami gminnemi w ich języku urzędowym. Hr. Thun oświadczył, iż rząd nigdy się nie zgodzi na ten ustęp, gdyż nie może zrzec się prawa oznaczania w drodze rozporządzeń, w jakim języku rzeczone władze rządowe znosić się mają z władzami autonomicznemi. Poprawkę tą poparł sprawozdawca Mattusz, po czem odnośny paragraf przyjęty został przez Izbę.

Komisya szkolna wygotowała już sprawozdanie z ustawy o szkołach mniejszości. Zgodzono się na postanowienie, że jeżli w gminie szkolnej znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku szkolnym, których język jest inny od języka wykładowego w rzeczonej szkole, i których rodzice przynajmniej od dwóch lat są w gminie zamieszkali, — to należy dla tych dzieci założyć prowizoryczną szkołę publiczną z funduszów krajowych. Szkoła po pięciu latach będzie stałą, jeżli w tym czasie liczba uczniów nie spadnie niżej 50.

W Sejmie węgierskim toczą się ożywione rozprawy nad budżetem. W imieniu skrajnej lewicy wystąpił pos. Helfy z wnioskiem o przejście nad przedłożeniem budżetowem do porządku dziennego.

Z Niemiec.

Reichsanzeiger ogłasza pismo cesarza austryackiego, wystosowane z okazyi 75-letniego jubileuszu pułku grenadyerów gwardyjskich nr. 2, noszącego imię cesarza Franciszka Józefa do pułkownika Mikuscha. Cesarz austryacki będąc szefem dwóch pułków pruskich, ścisłemi jest związany stosunkami z armią pruską i żywo interesuje się wszystkiem, co jej dotyczy. Z tego też powodu zajmuje się gorąco uroczystością jubileuszową, składa życzenia pułkowi i chętnie przypomina sobie ową chwilę, gdy bawił pośród tego pułku, który został mu przedstawiony przez drogiego przyjaciela i sprzymierzeńca. Cesarz wyraża w końcu przekonanie, iż pułk pozostanie wiernym pełnym sławy tradycyom na chwałę wojska pruskiego i ku zadowoleniu najwyższego swego wodza, którego oby Opatrzność strzegła i ochraniała.

Powyższy list jest w tej chwili nie bez większego znaczenia, bo przypomina poniekąd owe głośne toasty obu sprzymierzonych cesarzy na cześć przyszłego kamradztwa obu armij, nadto dowodzi, że ścisłość przyjaźni i przymierza nie uległa żadnej zmianie po wizycie cara w Berlinie. Jest-to niejako odpowiedź na przeróżne domysły i twierdzenia dzienników rosyjskich i niektórych francuskich, które wręcz twierdziły, że Niemcy zobowiązały się poskromić wrzekome usiłowania polityki austryackiej, zmierzające do opanowania wschodu, że przeciwnie uznają pretensye Rosyi do wywierania przeważnego wpływu na państwa bałkańskie i że przyrzekają je popierać.

W parlamencie niemieckim na porządku dziennym była rozprawa nad przedłożeniem rządowem o wydatkach na utrzymywanie komunikacyi okrętowej na daleki wschód do Australii, Chin i Japonii. Pos. Richter oświadczył się za poskromieniem wydatków na te komunikacye, bo się one wcale nie rentują.

Na tem samem posiedzeniu pos. Virchow postawił wniosek o zniesienie zakazu co do przywozu nierogacizny z obcych krajów, twierdząc, że pobudką tego zakazu jest nie tyle obawa o przywleczenie zarazy, jak raczej względy agrarne, bo w Niemczech samych, chociaż mają przezorną i troskliwą opiekę weterynarską, wybucha często zaraza z przyczyn miejscowych. Minister Bötticher stawał w obronie zakazu, powołując się na to, że we wschodnich sąsiednich krajach zaraza ciągle grasuje, że skutkiem tego zakaz jest konieczny dla ochrony bydła krajowego, że wreszcie podrożenie mięsa wynika nie z zakazu dowożenia nierogacizny, lecz ogólnych ekonomicznych stosunków.

Rozprawa nad tym przedmiotem została przerwaną i odroczoną do dnia następnego. Wniosek

Virchowa zdaje się — nie ma widoków powodzenia,

Z prowincyj bałtyckich.

Köln. Ztg. zamieszcza w wysokim stopniu sensacyjny komunikat z Petersburga, zapowiadający zmianę wyznaniowej polityki rosyjskiej w prowincyach bałtyckich.

Zmiana ma nastąpić z inicyatywy samego cara. Do rąk cara miał się dostać podczas jego pobytu w Fredensborgu znany list otwarty pastora Daltona do oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa. Podobnie jak ks. Bismark miał uspokoić cara co do ogólnej polityki niemieckiej, tak Dalton miał go niby natchnąć nowym zapatrywaniem na kwestyę wyznaniową. Broszura Daltona, jak zapewnia *Köln. Ztg.*, tak dalece oddziałała na usposobienie cara, iż udzielił Pobiedonoscewowi dwumiesięcznego urlopu, polecając mu, aby w tym czasie odparł zarzuty i oskarżenia Daltona.

Wprawdzie Pobiedonoscew sprawuje dalej swój urząd, korespondent *Köln. Ztg.* nie waha się jednak twierdzić, że dnie Pobiednoscewa są już policzone. Wyższe inteligentne duchowieństwo prawosławne zaczyna niby „tęsknić za usunięciem generalnego prokuratora, który w nadmiarze gorliwości sprawie prawosławia więcej wyrządza szkody, niż korzyści“ Dowodem tego mają być mowy takich dostojników kościoła prawosławnego, jak Alekxy i Nikanor, z których pierwszy przemawiał w Wilnie, drugi zaś w Chersonie i Odesie. Mowy te nacechowane były, wbrew zasadom Pobiedonoscewa, duchem tolerancyi religijnej.

Z drugiej strony zapewnia korespondent *Köln. Ztg.*, że procedura sądów bałtyckich wobec pastorów luterskich w ostatnim czasie znacznie złagodniała i przytacza nawet na dowód kilka wypadków z praktyki sądowej. Wogóle z wielu drobnych objawów wnosi organ koloński, iż w polityce wyznaniowej Rosyi przygotowuje się ważna zmiana na korzyść tolerancyi religijnej i że dla Niemców nadbałtyckich rozpocznie się era polityczna więcej łagodna i pomyślna.

Dziwna rzecz, iż równocześnie prawie z ukazaniem się tej korespondencyi, zapewnia *Kreuz. Ztg.*, iż w Rosyi przygotowuje się ustawa, na mocy której Niemcy obcokrajowi w prowincyach bałtyckich od r. 1892 wogóle już nie będą cierpiani.

Konferencya brukselska.

W poniedziałek, jak było zapowiedziane, rozpoczął się międzynarodowy kongres brukselski o gdzinie 2 po południu. Belgijski minister spraw zagranicznych książę Caraman-Chimay otworzył kongres krótką przemową, witając delegatów zagranicznych w imieniu króla i rządu. Sekretarz stanu baron Lambermont wybrany został na prezesa kongresu, a delegat belgijski generalny dyrektor Arendt na pierwszego sekretarza. Pierwsze posiedzenie poświęcone było głównie odebraniu listów uwierzytelniających i memoryałów i trwało do godziny pół do piątej. Właściwe obrady rozpocząć się miały dopiero na drugi dzień — we wtorek.

Kwestya wodociągowa miasta Krakowa.

Lwowskie czasopismo techniczne z dnia 25 października r. b. Nr. 20, donosi pod tytułem „Zaopatrzenie Krakowa w wodę“, co następuje:

We środę dnia 23 b. m. odbyło się w lokalach Towarzystwa politechnicznego pierwsze zgromadzenie tygodniowe, na którem mówił p. inżynier Tuszyński o możliwych sposobach zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę. Prelegent przedstawił w nader zajmującym wykładzie, uzmysłowionym stósownemi rysunkami, sprawę wodociągu regulickiego, wyjaśnił główne zarzuty, jakie przeciw temu projektowi podnosi, a porównawszy go z innemi projektami wykazał fachowo jego ujemne strony. Dyskusyę nad wykładem odłożono do następnych zgromadzeń.

Od lat kilkunastu stawałem także i ja, czy to w odczytach mianych w krakowskiem Towarzystwie technicznem, czy w pismach publicznych, lub też w osobnych broszurach, w obronie wody gruntowej, czyli wody źródeł wgłębnych, obecnie już przez najznakomitszych zagranicznych higienistów uznanej za równouprawnioną z wodą źródlaną do zaopatrzenia miast w wodę, przedstawiając między innemi projekt, tak zwany giebułtowski, jako najlepszy i najodpowiedniejszy, a bezwarunkowo najtańszy dla Krakowa, nie ganiąc jednakże projektu regulickiego, o którym jako członek z łona krakowskiej komisyi wodociągowej *ad hoc* delegowanej osobnej subkomisyi technicznej, miałem sposobność przekonać się dokładnie, że ten projekt, nie tylko jest bezwarunkowo technicznie wykonalnym o czem przez długie lata powątpiewano, ale że jest dobry, i odpowiedni dla Krakowa. Za moim giebułtowskim projektem, który i dziś jeszcze uważam za dobry i odpowiedni, przemawiała przedewszystkiem taniość, wykonanie takowego wymagałoby bowiem zaledwie połowy kosztów projektu regulickiego, lecz niestety, nasi higieniści żądali koniecznie dla Krakowa tylko wody źródlanej, skoro ją mieć można, nieuwzględniając większych kosztów, dlatego nie badano nawet w komisyi dokładniej żadnego innego projektu, aby go choć przeciwstawić regulickiemu.

Po długiej i zaciętej walce zostałem nareszcie pokonanym, choć wcale nie przekonanym, — dziś więc mówić o innym projekcie dla miasta Krakowa jak o regulickiem, może mieć już tylko czysto akademickie znaczenie, bez żadnego wpływu na ostateczne rozwiązanie krakowskiej kwestyi wodociągowej, ale mogłoby wpłynąć na obałamucenie opinii publicznej, ze szkodą dla naszego miasta, odwlekając tak pożądane załatwienie tej kwestyi na lata.

Uchwałą pełnej Rady miasta, zapadłą dnia 11 lipca b. r., uznającą wodociąg regulicki za najodpowiedniejszy dla Krakowa, zakończono ostatecznie i stanowczo, te, lat kilkanaście już trwające debaty zasadnicze nad różnemi projektami, dotyczącemi zaopatrzenia naszego miasta w wodę zaś przeznaczeniem na wykonanie tego projektu kwoty, którą ja od samego początku jako koniecznie potrzebną podawałem, dochodzącej do dwóch i pół miliona złr., zapewniono możebność jak najdoskonalszego wykonania wodociągu regulickiego, któremu, jak to już powyżej z przekonania powiedziałem, ze względów technicznych nic ujemnego zarzucić nie można, ale jeszcze raz powtarzam, którego odpowiednie, sumienne, staranne, jednem słowem dobre wykonanie, zabsorbuje kwotę 2½ miliona złr.

Źródła regulickie wydają na dobę 7 milionów litrów wody, co dla 70.000 mieszkańców wynosi 100 litrów na głowę to na długie lata wystarczyć powinno. Mniejsza wydajność regulickich źródeł przypada regularnie, według kilkoletnich obserwacyi, na miesiące zimowe, szczególnie luty i marzec, w których nie potrzeba wody na skrapianie ulic, placów i plant, na odświeżanie powietrza i na wodotryski; a nawet w dalekiej przyszłości może na zawsze zachować wodociąg regulicki cechę wodociągu źródlanego, bo przez przyłączenie źródeł czatkowickich, tak samo obfitych i tak dobrą wodę wydających, można podwoić ilość wody, nie ma więc obawy, że zajdzie kiedykolwiek potrzeba, jak to miało miejsce w Wiedniu, zasilać wodociąg źródlany wodą gruntową i wodą rzeczną; — do tego uwzględnijmy jeszcze, że posiadamy w mieście rzeki, Wisłę i Rudawę, zaspokajające wiele potrzeb domowych i publicznych, co mimo wodociągów i nadal pozostanie. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 20 listopada

Rada miasta na pełnem posiedzeniu w dniu wczorajszem zastanawiała się w dalszym ciągu nad uregulowaniem etatu urzędników magistratu. Posiedzenie Rady zwołane zostało na jutro tj. na czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad uregulowaniem etatu urzędników magistratu.

Odczyty z zakresu higieny, staraniem i na cele Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie. W piątek d. 22 b. m. w sali Rady miejskiej prof. dr. N. Cybulski mówić będzie „O ekonomii ustroju ludzkiego“. Początek o godzinie 6 wieczorem. Członkowie Tow. opieki zdrowia mają wstęp bezpłatny. Osoby nie należące do Towarzystwa płacą za krzesło 50 ct., za wstęp 25 ct. Sprzedaż biletów wejścia odbywać się będzie przy wejściu na salę i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, gdzie także na członka Tow. opieki zdrowia zapisywać się można.

Prezydentowi drowi Szlachtowskiemu składali w dniu dzisiejszym z powodu imienin urzędnicy magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szmidta życzenia. Po przemówieniu dra Szmidta podziękował prezydent uprzejmie wszystkim zgromadzonym za okazaną mu życzliwość.

Z uniwersytetu. P. Aleksander Dulęba, rodem z Kleczanowa w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Na restauracyę kościoła św. Szczepana na Piasku poleciło namiestnictwo, w porozumieniu z książęco-biskupim konsystorzem, sprzedać parę drobnych kawałków gruntu, w Czarnej Wsi znajdujących się, a własnością funduszu kościelnego będących, jak również pościągać drobniejsze kapitały hipoteczne.

Sekcya szkolna na odbytem wczoraj posiedzeniu zredagowała petycyę do Sejmu w sprawie zmiany ustawy szkolnej, co do prawa prezenty na posady kierowników szkół ludowych. Petycya ma być wniesioną do Sejmu na ręce posła dra Zolla.

Zmarli. Celina z Dobrzańskich Kulczycka, córka śp. Jana Dobrzańskiego, a wnuczka śp. Witalisa Smochowskiego, zmarła w Nowosiółkach pod Narajowem. Żyjąc nieustannie przy ojcu, przejąwszy się jego przekonaniami i ideami, śp. Celina Dobrzańska była mu zwłaszcza w ostatnich latach prawdziwą pomocą. Wykształcona wszechstronnie, obyta nadzwyczajnie ze sceną, z niezmordowaną pilnością zajęła się teatrem. Najpierw dopomagała ojcu w kierownictwie teatrem, później, już w czasie ostatniego roku, gdy śp. Jan Dobrzański coraz silniej zapadał na zdrowiu, ujęła w dłoń ster teatru, była w jednej osobie dyrektorem, administratorem i reżyserem. Obdarzona silną wolą i wielką chęcią do pracy, nie marnowała i chwili — pracowała dzień cały bez znużenia, nie zapominając równocześnie o swych obowiązkach córki przy łożu chorego ojca. Z tkliwą także miłością opiekowała się swym bratankiem, synem śp. Stanis. Dobrzańskiego, wpajając w „swego Julka“ zasady piękne, ucząc go jak dla kraju pracować kiedyś powinien, ażeby stać się godnym nazwiska, które z dziejami życia politycznego naszego kraju, z dziejami sceny lwowskiej tak ściśle jest związane. Śp. Celina Kulczycka przyswoiła także literaturze dramatycznej wiele utworów obcych. Na pogrzeb zmarłej teatr lwowski wysełał deputacyę.

Juliusz Ligoń, zasłużony krzewiciel oświaty pomiędzy ludem Gornego Śląska, zmarł w niedzielę po południu. Niepowetowana to strata dla polskiej ludności Śląska, dla której przez dwadzieścia kilka lat ten syn ludu bezinteresownie pracował i której był prawdziwym ojcem i opiekunem duchowym. Cześć jego pamięci!

Rogatka przy ulicy Wolskiej zostanie w przyszłym roku posuniętą aż do wału kolejowego, wskutek czego ułatwiony zostanie przystęp publiczności tak do powstałych na prawym brzegu Rudawy domów jak również i do nowo wybudowanego domu „Sokoła“.

W sprawie przekopu pod kolej przy ulicy Lubicz, odbędą dziś narady połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza.

Z teatru. Jak można było przewidzieć, głośne nazwisko Emila Augier na afiszu teatralnym stanowi obecnie — w chwili, gdy zgon jego opłakuje Francya — i w naszem mieście niezwykle silną atrakcyę dla wykształceńszych i wybredniejszych warstw publiczności. — Znaczny ruch przy kasie naszego teatru już dziś upewnia nas, że wstrząsające losy „Rodziny Fourchambault“ rozegrają się jutro przed widownią wypełnioną świadkami, co najmniej do połowy. Z okoliczności tej skorzystać możemy wszyscy, bo umocni ona dyrekcyę teatru w chlubnym zamiarze wznowienia i innych arcydzieł Augiera. Byleby tylko nasi artyści chcieli jutro dowieść równego poszanowania dla Augiera.

Stawiska, powstałe wskutek wydobycia znacznej ilości ziemi na usypanie dawniejszego wału fortecznego, a znajdujące się przy domu „Czerwonego krzyża“, tuż za willą „Wenecya“, zostaną z polecenia magistratu zasypane, a przez to usunięte zostaną i wilgotne wyziewy, jakie się z gnijącej tamże wody wydobywają.

Pożar. Wczoraj o godz. 9 wieczorem pędził tabor straży pożarnej przez Stradom ku ulicy Krakowskiej, gdzie w domu Müllera pod l. 5 wydobywał się silny dym z pod schodów. Naczelnik p. Eminowicz sprawdził, że schody przylegają do komina i że prawdopodobnie musi tam być szczelina, którą iskry wylatują i belkę schodową zajęły. Zarządzono wyrąbanie otworu w schodach, poczem okazało się, że belka schodowa na pierwszej kondygnacyi, progi i boki żarzyły się. Po rozebraniu części schodów ugaszono ogień.

Sprawa orderowa. Do *Kuryera Warsz* donoszą z Florencyi: „Pisma niedawno podały, że p. Józef Rychter za „Poemat życia“ został mianowany oficerem legii honorowej włoskiego orderu Białego Krzyża. Otóż we Włoszech nie istnieje żadna legia honorowa, ani żaden order Białego Krzyża. Są tutaj dwa ordery tylko, które król i rząd nadają krajowcom i cudzoziemcom: Korony Włoskiej i śś. Maurycego i Łazarza, bo najwyższy order Najświętszej Annuncyaty czyli Zwiastowania, udzielający kuzynostwo królewskie, nie jest dostępny dla zwykłych śmiertelników. Oznaka Białego Krzyża jest godłem prywatnego Towarzystwa, poświęcającego się usłudze szpitali cywilnych i domów obłąkanych, tak jak godło Czerwonego Krzyża znamionuje Towarzystwo, mające staranie o rannych w czasie wojny. Jeżeli więc p. Rychter — o czem wcale nie wiemy — dostał włoski order, nie może to być, jak jeden z dwóch wyżej wymienionych. Biały Krzyż zaś zakrawa tylko na złośliwy koncept żartownisia“.

Lwów, 18 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Miłego bardzo gościa mieści Lwów w swych murach. Przed kilku dniami przybyła tutaj, wracając z Litwy, profesorka na uniwersytecie bolońskim p. Malwina Ogonowska. Po 11-letnim pobycie na obczyźnie przyjechała do Polski, by ulżyć tęsknocie. „Cokolwiek robię, gdziekolwiek jestem, w dzień i w nocy zawsze myśl moja biegnie tam na północ, do kochanej Warszawy, do naszego Rzymu, do Wilna i Kijowa. Myśl o nieszczęśliwej ojczyźnie spokoju mi nigdy nie daje, myślę o niej — marzę o pięknej przeszłości — pracuję i proszę Boga o przyszłość jasną.“ Tak mi powiedziała ta zacna Polka, gdym ją odwiedził. — Onegdaj przyjmowano panią Ogonowską w „Czytelni dla kobiet“. Witając serdecznie gościa powiedziała p. Niedziałkowska: „Wyjątkowe położenie nasze, jako narodu, pozbawionego politycznego bytu, każe nam nie ograniczać się do pracy na własnym zagonie, lecz świadczyć głośno wobec Europy że istniejemy i że posiadamy warunki i prawa do tego istnienia. P. Ogonowska, zaznajamiając Włochów z historyą naszego narodu, przypomina im, żeśmy byli niegdyś równie szczęśliwi i potężni, jak oni, żeśmy przelewali także krew za ich niepodległość i że dziś pracujemy na wielką chwilę odrodzenia, którą oni już święcili. Za tę pracę doniosłą czcigodnego gościa odpłacają rodacy gorącą miłością, uznaniem i szacunkiem.“

P. Ogonowska odpowiadając serdecznie na powitanie, zaznaczyła, iż miłość ojczyzny nie gaśnie w sercach dzieci, oderwanych od jej łona, owszem potęguje się pod wpływem tęsknoty.

Następnie p. Mandyburówna w gruntownie opracowanym odczycie rozwinęła pogląd swój na zasługi Polaków, których burza sroga zagnała w obce kraje i zaznajomiła zebranych z głównemi pracami pani Ogonowskiej, poczem zawiązała się serdeczna pogadanka na tle ogólniejszem.

Z radością i dumą przysłuchiwali się obecni opowiadaniu p. Ogonowskiej o sympatyi, jaką mają dla nas Włosi i którą manifestują przy każdej sposobności. Młodzież uniwersytecka włoska oddaje się z zapałem nauce historyi polskiej, literatury i języka naszego.

Za kilka dni pożegnamy z prawdziwym żalem miłego gościa. Jedzie do Krakowa, gdzie kilka dni zabawi, a następnie wraca do Bolonii, by nadal pracować skutecznie dla dobra ojczyzny.

Jubileusz. 25-letnia rocznica prac Aurelego Urbańskiego, znanego i cenionego słusznie w całej Polsce poety i autora dramatycznego, obchodzony będzie, jak donosi *Dziennik Polski*, we Lwowie d. 9 grudnia b. r. W dniu tym odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze, złożone z utworów popularnego pisarza.

Odszkodowanie. Przed kilku laty, jak donoszą ze Złoczowa, zasądził sąd tamtejszy niejakiego Iwana Cupa z Jarosławia, na 6-tygodniowe więzienie za oszustwo. Cup odsiedział tę karę i dopiero niedawno pokazało się, że zasądzono go niewinnie. — Wobec tego Cup wniósł do ministerstwa prośbę o odszkodowanie za to, że cierpiał niewinnie, i otrzymał odszkodowanie w kwocie 100 złr., a prócz tego z prywatnych funduszów cesarza jeszcze 200 złr.

Artystyczne palety. Dzienniki warszawskie donoszą, iż grono malarzy krakowskich nadesłało na jednę z wystaw artystycznych ciekawą pracę. Jest to wielkich rozmiarów paleta, do której przyłożyli rękę: K. Pochwalski, Benedyktowicz, Ajdukiewicz, W. Kossak L. de Laveaux W. Wodzinowski i kilku innych, w ten sposób, iż całość, chociaż złożona z fragmentów, odpowiadających kierunkowi każdego z malarzy, w połączeniu tworzy jednę kompozycyę. Warszawscy malarze, a pomiędzy innymi: J. Ryszkiewicz, J. Owidzki, F Ciechocki H Piątkowski i A. Badowski, postanowili wykonać podobną paletę, która będzie wystawiona obok krakowskiej. W oczekiwaniu rywalki paleta krakowska pozostanie w ukryciu.

Rusyfikacya kolei żelaznych w Królestwie Polskiem dokonywa się systematycznie. Rosyjskie ministeryum komunikacyi w myśl powziętej uchwały udzieliło w tych dniach p. Leonowi Guoińskiemu, dyrektorowi ruchu kolei Nadwiślańskiej dymisyę naznaczając na jego miejsce Moskala p. Daragana, polakożercę, który przeprowadzi plan *con amore*.

Mieszkania w świeżych domach. Wiadomo powszechnie że wilgotne mieszkanie jest szkodliwe dla zdrowia; zasada ta, przez wszystkich powtarzana, nabiera większego znaczenia, jeżeli dodamy, że wilgoć ta jest największą i najdonioślejszą ze wszystkich szkodliwości, jakie najgorsze pod innym względem mieszkanie przedstawić może. Wilgoć bowiem pokoiowa szkodzi organizmowi trojakim sposobem: tamuje ona czynność czyli przeziew skórny (transpiracyę), upośledza oddychanie czyli utlenianie krwi, a zarazem wyrób ciepła organicznego.

Tłumaczy się to tak: w przeziewie wydziela skóra bezustannie znaczną ilość pary wodnej wraz z innemi gazami (amoniak, kwas octowy, masłowy, węglowy i azot), co niezbędnem jest dla oczyszczenia krwi, krążenia i obniżenia wytwarzającego się ciągle w organizmie ciepła. Otóż, jeżeli powietrze pokojowe będzie wysycone parą wodną (tj. wilgotne), to cała, tak niezmiernie ważna czynność skóry musi być wstrzymaną, ponieważ wilgotne powietrze więcej wilgoci ludzkiej przyjąć nie może. Wilgotne zresztą, a ciepłe powietrze, jako lżejsze i rzadsze, zawiera mniej tlenu, szkodzi więc oddychaniu, dlatego też w takich mieszkaniach ogrzanych, albo w lecie bywa zawsze duszno, oddech ciężki, niby przygnieciony; z drugiej strony przykrzejszem jeszcze jest powietrze wilgotne i zimne, gdyż obfita ilość w niem pary wodnej, będącej dobrym przewodnikiem ciepła, odciąga wiele ciepła naszemu ciału, zwilża suknie i bieliznę, a zatem ziębi nas dotkliwie.

Wilgotne więc ściany mieszkania oziębiają mocno i zwilżają powietrze pokojowe przez ciągłe parowanie wody ze ścian, zmniejszają parowanie naszej skóry i wydechu płucnego, zwilżają suknie i wszystkie przedmioty i zanieczyszczają jeszcze powietrze ulatniającemi się z parą wodną ciałami z samych ścian (farby tapet).

Zrozumiała to dobrze lipska rada miejska i wydała surowe rozporządzenie, powściągające nadużycia właścicieli domów i niedbalstwo o dobro własne lokatorów. Osnowa rozporządzenia zawiera się właśnie w ścisłem i stałem (normalnem) oznaczeniu czasu, przed upływem którego żaden lokal w całym domu nowym na mieszkanie zajętym być nie może, a to:

1) w domach, ukończonych w robotach mularskich i wodotrwałym dachem pokrytych w czasie pomiędzy 1 grudnia a 31 maja — przed 1 następującego października (tj. po upływie 4 miesięcy od ukończenia robót mularskich);

2) w domach, ukończonych w czasie pomiędzy 1 czerwca a 31 sierpnia, nie pierwej jak 1 kwietnia roku następującego (zatem po upływie siedmiu miesięcy;

3) w domach, ukończonych pomiędzy 1 września a 30 listopada, nie wcześniej jak 1 lipca następnego roku (znowu 7 miesięcy);

4) w mieszkaniach tapetowanych przedłużają się powyższe terminy o trzy miesiące;

5) lokale położone w suterynach albo na północ. w oficynach (z wyjątkiem tych, które mają okna w ścianie tylnej, lub zostają w ciągłości z domem frontowym) wynajmowane być mogą dopiero po upływie całego roku od ukończenia robót mularskich:

6) lokale, zajęte wbrew tym postanowieniom przedwcześnie, muszą być natychmiast opróżnione, koszta zaś przeprowadzki lokatorów i komorne zajmowanych przez nich czasowo mieszkań, ponosi właściciel domu, który nadto ulega grzywnom do 150 marek, albo 2-tygodniowemu aresztowi.

Przepisy te odnoszą się nietylko do mieszkań prywatnych, ale także do wszystkich lokalów, w których ludzie dłuższy czas przebywają, jako: sal fabrycznych, warsztatowych, biur, szynków, traktyerni etc.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 listopada: (Wznowienie) „Rodzina Fourchambault“, komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W sobotę 23 listopada: „Oj kobiety, kobiety“, komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

W niedzielę 24 listopada: Po raz siódmy „Książę Pan“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26 listopada: „Oj kobiety, kobiety“, komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

Proces wadowicki.

Wadowice, 19 listopada.

Przed rozpoczęciem rozprawy dzisiejszej zawiadomił obrońca dr. Cieszyński trybunał, że oskarżony Zwilling zachorował i przez kilka dni z rzędu nie będzie mógł być obecny na rozprawie. Ze względu, iż ani oskarżony, ani prokurator nie sprzeciwiali się kontynuowaniu rozprawy, trybunał uchwalił prowadzić ją w dalszym ciągu.

Badanie Jakóba Klausnera obracało się około dalszych szczegółów oszukańczego procederu z kartami okrętowemi linij „Unionu“ i „Paketu“. Oskarżony twierdzi uporczywie, że agencya miała polecenie sprzedawać karty zarówno „Paketu“, jak „Unionu“ po cenie 100 względnie 110 marek, że agencya nigdy nie wiedziała, jakiemi okrętami pasażerowie wyprawieni będą z Hamburga i że ta rzecz należała wyłącznie do ekspedyentów portowych w Hamburgu, zatem nie można żadną miarą czynić zarzutu jemu zwłaszcza, że on nie częściej, jak 2 lub 3 razy na miesiąc przyjeżdżał z Brodów do Oświęcima i nie wiele mięszał się do sposobu prowadzenia interesów przez swych wspólników w Oświęcimiu. Powołuje się wreszcie oskarżony na instrukcyę dyrekcyi Towarzystwa „Paketu“, która wyraźnie powiada, że za ekspedyowanie stron okrętami odpowiedzialnymi są nie agenci lecz ekspedyenci portowi w Humburgu.

Na wezwanie przewodniczącego opowiada Klausner z kolei szczegóły o agencyi oświęcimskiej. Kancelarya ta mieściła się na parterze w hotelu „de Zator“ w Oświęcimiu, tuż obok dworca kolejowego. Oskarżony przeczy, jakoby nad wejściem do niej umieszczony był orzeł. Orzeł rzeczony sprowadzony przez Landaua, wisiał tam tylko przez dwa dni, a później wspólnicy sami uznali niestósowność tego kroku i orła usunęli. Funkcye kancelaryjne spełniali Herz, Löwenberg, Gutman i Hałatek. Właściwym buchalterem był Gutman ulubieniec Herza, Hałatek zaś utrzymywał ewidencyę wychodźców i układał listy okrętowe.

Przew. Proszę mi opowiedzieć, w jaki sposób odbywało się owo sprzedawanie biletów w waszej agencyi oświęcimskiej.

Osk. Do otwarcia agencyi bremeńskiej, działo się u nas wszystko w największym porządku, a proceder zaczynał się od zapytania o wiek, imię i nazwisko wychodźcy, następnie zaglądano do księgi policyjnej, w której był wykaz ściganych zbrodniarzów, a gdy tam nie znaleziono nazwiska wychodźcy, sprzedawano mu kartę okrętową; po tej czynności objaśniano mu kiedy i którędy dojedzie do Hamburga i kiedy z Hamburga wyprawiony zostanie. Wyzysku oszustw i nadużyć wedle zeznań oskarżonego nie było w agencyi, owszem zostawiano wychodźcom swobodę kupienia lub niekupienia kart okrętowych.

Zdarzało się czasem, że wychodźcy próbowali targować się o cenę biletów, wówczas pokazywano im taryfę a Löwenberg oburzał się i twierdził, że tu nie jarmark i że z cen postawionych nic opuścić nie może. Nie zmuszono wychodźców do zakupienia kart wcale, a tylko przedkładano im korzyści z tego wynikające przy przejeździe granicy pruskiej, gdzie wychodźcom posiadającym bilety kupione w agencyi oświęcimskiej nigdy żadnych trudności ani szykan policya pruska nie czyniła.

Oskarżony usiłuje wywody swe uzasadnić szczegółowo, przewodniczący odbiera mu głos, przeciw czemu Klausner oponuje, twierdząc, że mu odjętą jest droga oczyszczenia się z zarzutów ciężkich podniesionych w akcie oskarżenia. Wskutek interwencyi obrońcy Dra Łazarskiego udzielił przewodniczący głosu oskarżonemu, który w krótkości reasumuje poprzednie swoje zeznania. W wywodzie tym podnosi Klausner dobitnie, że nie oszukiwał i nie wyłudzał nigdy pieniędzy od wychodźców, że w czynnościach ajencyi udziału nie brał i tylko je za przyjazdem swym z Brodów każdorazowo kontrolował i to bardzo pobieżnie, że wreszcie nie może przyjąć odpowiedzialności za zarzut oszustwa co do zamiany cen „Paketu“ i „Unionu“, gdyż cała ta manipulacya należała do ekspedyentów w Hamburgu wyłącznie, a wedle jego informacyj pomiędzy jednemi a drugiemi okrętami nie było żadnej różnicy.

W tem miejscu podnosi obrońca Klausnera Dr. Łazarski imieniem ławy obrońców szereg wniosków zmierzających do wyświecenia kwestyi cen kart okrętowych stanowiących podstawę zarzutu oszustwa na 32.105 marek. I tak wnosi:

1) aby zażądać od sądu karnego w Hamburgu aktów śledztwa wytoczonego przeciw firmie Spiro et Comp. na rekwizycyę władz austryackich. Akta rzeczone stwierdzają bowiem, że firma Spiro nie uznawała różnicy między „Paketem“ i „Unionem“, i wyraźnie upoważniła ajencyę do sprzedawania „Unionu“ po cenach „Paketu“.

2) aby wezwać jako świadków na stwierdzenie tej najważniejszej okoliczności dyrektorów i zastępców firm przewozowych z Hamburga pp. Bodenheima, Falka, Henrichsena, Balma i Blausteina.

3) aby ze względu, że wymienieni świadkowie nie zechcą stawić się do Wadowic, wezwać o przesłuchanie sąd w Hamburgu.

4) żądać zapewnienia od prokuratora, że na wypadek gdyby świadkowie powołani zechcieli przyjechać i złożyć zeznania, nie zostaną oni aresztowanymi. Świadkowie ci, a względnie ich zeznania są pierwszorzędnej doniosłości dla obrony, są to najklasyczniejsi odwodowi świadkowie, którzy zawiłą kwestyę wyczerpująco wyjaśnią, dlatego obrona spodziewa się, że w interesie wyświecenia prawdy p. prokurator zechce złożyć żądane oświadczenie.

W odpowiedzi na wnioski powyższe oświadczył prokurator Dr. Ogniewski, że na równi z trybunałem i obrońcami dąży on do wyświecenia i zbadania prawdy materyalnej i dlatego do wniosku drugiego najzupełniej się przychyla. W jędrnie sformułowanem przemówieniu zbija błędne przekonanie, które nie wiadomo, jaką drogą rozpowszechnić się mogło, że prokuratorya ma zamiar świadków obcokrajowych, chociażby nawet skompromitowanych aresztować; uważa to za imaginacyę ubliżającą powadze instytucyi państwowej i przeciwną zasadom prawa międzynarodowego. Z drugiej strony jednak zastrzega, że zupełnej w tym względzie kauteli dać nie może, gdyż w razie kłamliwości zeznań tych świadków musiałby zastósować przepisy § 277 proc. k. i 37 k. Mowca zakończył zapewnieniem, że nie na wniosek i żądanie obrony, ale z własnej inicyatywy żądanego oświadczenia udziela.

Ze względu, że świadkowie ci udzielą wyczerpujących wyjaśnień z kwestyi kartelu przewozowego, sprzeciwił się prokurator wnioskowi pierwszemu.

Na przemówienia te odpowiedział przewodniczący, że żądani świadkowie zawezwani już zostali do rozprawy.

Dalsze badanie Jakóba Klausnera odnosiło się do zarzutów gwałtu publicznego, wymuszenia, ograniczenia wolności wydatków, popierania dezercyi i przekupstwa.

Wszystkim w tym kierunku stawianym zarzutom oskarżony kategorycznie przeczy, oświadcza, że wychodźcom gwałtu nie zadawano ani wolności ich nie ograniczano, że on sam ściśle tego przestrzegał i wydał pachołkom instrukcyę, aby tego nie czynili. Jeżeli się działy takie nieporządki, to dlatego, że „oni go może w jego nieobecności nie usłuchali. „Co do zarzutu popierania dezercyi objaśnia, że on nie mógł i nie był obowiązany badać, czy kupujący kartę należy do wojska lub nie, on sprzedawał towar zgłaszającemu się i podobnie jak kasyer kolejowy nie uważał się za obowiązanego dochodzić tych kwestyj. Przy tym punkcie przewodniczący okazał Klausnerowi księgi agencyj z wykazaniem popisowych dla starostwa z Białej, oraz wielce charakterystyczny list Löwenberga do Klausnera, w którym mowa o ukrytych w piwnicy „jak niedźwiedzie 23 popisowych.“ Oskarżony odpowiedzialność za listy i księgi składa na Löwenberga, którego nazywa „Grossprahler“

Przy badaniu w kwestyi przekupstw tłumaczy się obwiniony, że on zupełnie nie miał o tem wiadomości, że wprawdzie pozycye w księgach są często jego ręką zaciągane, jednak pisząc je, polegał na wskazówkach wspólników nie żądając wytłumaczenia znaczenia wyrazu. Miał tylko wiadomość o niektórych pozycyach i tak wyjaśnia, że „Iwusch“ „Iwanosiel“ „Iwon“ oznaczało Iwanickiego, który za swe usługi otrzymywał od agencyi pewną prowizyę. Wynosiła ona różnemi czasy ct. 60, 70, i 1 złr. od głowy ile jednak miesięcznie lub rocznie wynosić mogła, nie umie wyjaśnić.

W tem miejscu nastąpiła żywa scysya między przewodniczącym a oskarżonym, który chciał dalej jeszcze wyjaśnienie ciągnąć. Klausner woła: „Proszę mi się dać bronić, bo mi się serce kawałkami łamie“.

Jak twierdzi oskarżony Klausner, prowizye wszystkie wypłacał Herz, oskarżony zaś nigdy z nikim bezpośrednio żadnej transakcyi tego rodzaju nie załatwiał.

Przewodniczący żąda z kolei wytłómaczenia wielu pozycyj, oskarżony jednak dać ich nie może. Nie wie co to, „grüne Leute“, „Federbusche“, „Federy“, „Fdb“ itp.

Sensacyjne w najwyższym stopniu są zeznania Klausnera co do stosunku ze starostą w Białej Födrichem. Okazuje się, że to był najściślejszy i najważniejszy sojusznik agencyi, najkoszto-

wniej opłacany. Nazywali go między sobą „cadykiem“ i życzyli mu najdłuższego życia. Za jego to pomocą podcinali egzystencyę Bremy i utrudniali Zwillingowi otrzymanie koncesyi. On wspierał ich czynnie na każdym kroku.

Przew. Tego wszystkiego w śledztwie pan nie zeznałeś.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że dla zaspokojenia pretensyj starosty i jego prowizyi oddawał każdy ze spólników ze swego udziałowego zysku 2 i pół prc. Ze starostą wymieniali wspólnicy najserdeczniejsze listy, słowem, interesa agencyi emigracyjnej najsilniej były ubezpieczone u tej najwyższej władzy miejscowej, t. j. w starostwie w Białej. Zeznania Klausnera zawierają wiele nader interesujących w tej mierze szczegółów, np. o zjedzonych razem śniadaniach, których koszt nie omieszkali wspólnicy zaciągnąć do ksiąg swoich kasowych.

Poseł Rozwadowski nadesłał dziś telegraficznie na ręce sędziego przysięgłego Bichterlego kwotę 50 złr. celem rozdzielenia jej między najuboższych przysięgłych, podając za motyw chęć położenia tamy skandalowi, jaki roznoszą niektóre dzienniki, że przysięgli śpią razem z oskarżonymi.

Przysięgli nie przyjęli darowizny.

Wadowice, 20 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu odbywa się przesłuchiwanie Herza co do okoliczności głównie dotyczących organizacyi ajencyjnej i cen biletów. Oskarżony Herz zeznaje zgodnie z Klausnerem. Podobnież i w kwestyach wymuszania i gwałtów. Bardzo bałamutnie natomiast wyjaśnia zarzut przekupstw, tłumacząc się, że nic nie wie o niczem. W zeznaniach plączą się często, zwłaszcza przy wyjaśnianiu pozycyj w księgach kasowych. Głównym zarzutom zbrodni kategorycznie przeczy. Jutro przesłuchanie Löwenberga.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W trzecim tomie publikacyi ck. ministerstwa wojny (*Mittheilungen des k. k. Kriegsarchivs. Neue Folge, Bnd. III. Wien. L. W. Seidel S. 1889*) ogłosił p. Langer gruntowną pracę źródłową o 20-letniem panowaniu Austryi w krajach serbskich. Wiadomo, że wskutek pokoju passarowickiego (w r. 1718) odstąpiła Turcya cesarzowi Karolowi VI t. zw. Banat temeszwarski, małą Wołoszczyznę i $^3/_4$ dzisiejszej Serbii wraz z stolicą jej Belgradem. Serbia i Wołoszczyzna zostawały pod panowaniem austryackiem do r. 1739. Z tego dwudziestoletniego okresu pochodzą więc dokumenta, na których p. Langer oparł swoje badania. Są one z tego względu przedewszystkiem ciekawe, że odsłaniają nam błędy, jakich ówczesny rząd wiedeński się dopuszczał, a które i dziś w niejednym kierunku powinny posłużyć za przestrogę tym, co polityką wschodnią się zajmują.

Jedną z pierwszych trudności, z któremi rząd austryacki musiał walczyć w Serbii, była kwestya religijna. Na razie otrzymali prawosławni Serbowie rozległe przywileje, ale kiedy z tego powodu niebawem wyniknęły zawikłania, usiłował rząd wiedeński, swobody te ograniczyć i wywołał przez to pewien rodzaj walki kulturnej, która skończyła się emigracyą belgradzkiego metropolity Petrowicza do Moskwy (w r. 1721), poczem metropolię belgradzką połączono z karłowicką. Tej okoliczności zapewne należy przypisać niedowierzanie rządu austryackiego względem prawosławnych Serbów i propagandę katolicką, którą w okupowanych krajach serbskich rozwinięto.

Z drugiej strony usiłowano, co dość dziwnie wygląda, sprowadzić do Serbii jaknajwięcej Niemców. Książę Würtemberski, sprawujący urząd namiestnika w Belgradzie, otrzymał rozkaz, aby prawa obywatelstwa miejskiego udzielał tylko Niemcom i katolikom. Jakoż powstała w Belgradzie odrębna zupełnie gmina niemiecko-katolicka, gdzie w szkołach uczono tylko języka niemieckiego i łacińskiego. W ten sposób sam rząd przeszkadzał zbliżeniu się i zlaniu obcych żywiołów na gruncie centralnym i utrudniał w wysokim stopniu zadanie swoje na półwyspie bałkańskim.

Dodać do tego trzeba jeszcze niestosowny wybór urzędników, którzy pozwalali sobie mnogich nadużyć i niefortunny system opodatkowania. Dochód z podatków nie był wprawdzie znaczny, wynosił bowiem tylko około 200 000 złr, ale sposób wybierania tych opłat musiał być bardzo uciążliwy, kiedy mieszkańcy gromadnie przenosili się do Sławonii a nawet do Turcyi.

Wszystkie te błędy, które poniekąd dadzą się usprawiedliwić wadliwością ówczesnego systemu rządowego w Wiedniu, wyjaśniają nam w znacznej części dzisiejsze usposobienie narodu serbskiego względem Austryi. Grzechy przeszłości nie zacierają się łatwo w pamięci ludów, ale zadaniem historyi jest błędy popełnione wykryć i drogę właściwą wskazać dzisiejszemu pokoleniu. Z tego powodu zasługuje powyższa publikacya na szczególniejszą uwagę sfer kompetentnych, którym przypadło w udziale trudne kierownictwo polityki zewnętrznej na Wschodzie.

*** Franciszek Mickiewicz. Dzięki prof. Małeckiemu, przybył literaturze naszej krótki życiorys najstarszego brata Adama Mickiewicza. Krótki, bo skromnym i cichym był jego żywot. Ale mimo to, życiorys Franciszka Mickiewicza nie jest bez interesu, jak wszystko, co tylko ma związek z twórcą „Pana Tadeusza“. Według streszczenia, które znajdujemy w *Kraju*, praca prof. Małeckiego podaje następujące szczegóły:

„Franciszek Bronisław, dwóch imion, Mickiewicz, najstarszy z rodzeństwa, urodził się w sierpniu 1796 w Nowogródku. Po ukończeniu szkół w mieście rodzinnem, wstąpił do nowogrodzkiej palestry i przeszedłszy niższe stopnie swego zawodu, osiągnął urząd rejenta. W jesieni r. 1831 przybył w Poznańskie, gdzie spędził kilka dni w towarzystwie brata Adama i Stefana Garczyńskiego. Spotkanie braci nastąpiło w domu Józefowstwa Grabowskich w Łukowie, gdzie korzystając z gościnności gospodarstwa, pozostał Franciszek aż do r. 1855, w którym to roku majętność Grabowskich przeszła w obce ręce. Baranowscy, właściciele sąsiedniego z Łukowem Rożnowa, zabrali go do siebie i otoczyli opieką aż do dnia śmierci, która nastąpiła 13 listopada 1862 r. Franciszek Mickiewicz, według zapewnienia prof. Małeckiego, który go, zdaje się, znał osobiście, a przynajmniej miał o nim relacye od znajomych, był człowiekiem dziwnie sympatycznym, godnym ze wszechmiar lepszego losu. Wysoce inteligentny, podniosłego umysłu i nader bezinteresowny. Za gościnność odwdzięczał się Grabowskim i Baranowskim serdecznem przywiązaniem, jak gdyby był członkiem ich rodzin i za takiego też go w obu tych domach uważano. Był wielkim domatorem, nie wychylał się prawie po za granicę majętności swych przyjaciół. Czytał wiele, grywał w szachy z proboszczem Nieprzeckim, pociągał prawie ciągle z fajeczki, bawił się z dwoma ulubionymi jamnikami, aż póki cicho, spokojnie nie zeszedł do grobu. P. Franciszek był wzrostu małego, postawy wątłej i nieco kulawy od urodzenia. Portret, dołączony do wspomnienia o nim, wykonany podług rysunku J. Döringa (r. 1845), należący do p. Stanisława Baranowskiego, okazuje wiele podobieństwa w rysach do Adama Mickiewicza. Takie same czoło wysokie, włosy długie, nos i usta Mickiewiczowskie, broda krótko ostrzyżona, a wyraz twarzy smętny i łagodny“.

*** W odpowiedzi na liczne wycieczki i petycye przeciw gimnazyum klassycznym ogłosił świeżo znany historyk i dyrektor gimnazyalny dr. Oskar Jäger broszurkę pod tytułem: *Das humanistische Gymnasium und die Petition um durchgreifende Schulreform, Wiesbaden, 1889.* Mała ta książeczka, obejmująca niespełna 70 stronic druku, odpiera zarzuty realistów, dowodem, że nauka języka łacińskiego przygotownje umysły młodzieży do pracy umiejętnej, a znajomość greczyzny, chociaż nawet powierzchowna, otwiera nam skarby cywilizacyi helleńskiej. Tłómaczenie dzieł klasycznych, któremi realiści pragną zastąpić autorów oryginalnych, nie mogą odnieść podobnego skutku. Z tem wszystkiem przyznaje Jäger pod niejednym względem słuszność reformistom, godzi się mianowicie na rozszerzenie dotychczasowego zakresu nauk przyrodniczych w gimnazyach niemieckich i zwraca uwagę na potrzebę zmian w nauce historyi powszechnej i geografii. Geografia w szkołach średnich powinna, podług jego zdania, mieć znaczenie utylitarne, tj podawać uczniom takie wiadomości, jakie są w życiu praktycznem potrzebne. O umiejętnem traktowaniu tego przedmiotu z chłopcami 9—14-letnimi nie można mówić.

Podobnie i nauka historyi powszechnej wymaga niezbędnie reformy w tym kierunku, aby młodzież, wychodząca z gimnazyum, miała znajomość dokładniejszą o dziejach 19 stulecia. Obecnie bowiem kończy się nauka historyi powszechnej w gimnazyach niemieckich na r. 1806, lub co najwyżej na r. 1815.

Dział ekonomiczny.

Stacya kolei Kalwarya została przez ck. gal. namiestnictwo tymczasowo ustanowioną, jako stacya na kolejach państwowych do ładowania i wyładowywania transportów przeżuwaczy, oraz mięsa surowego z bydła, owiec, cieląt i kóz.

Generalna dyrekcya kolei państwowych zajmuje się bardzo gorliwie studyami nad sprawą taryf strefowych dla przewozu osobowego na kolejach rządowych. Pewną trudność nasuwają odmienne w Austryi niż na Węgrzech stosunki polityczne. Gdy bowiem tam jedynie stolica państwa Buda-Peszt musiała być uwzględnioną przy ostatecznym układzie taryfy, to w Austryi należy oprócz Wiednia uwzględnić jeszcze interesa większych stolic prowincyonalnych, mianowicie Lwowa i Pragi. W każdym razie jest nadzieja, iż pożądane obniżenie taryfy osobowej w niedługim czasie także w Austryi zostanie przeprowadzone.

Rezultaty finansowe kompanii gorzelnianej według nowego opodatkowania ogłosiło świeżo austryackie ministerstwo skarbu. Wykaz ten obejmuje czas produkcyi od 1 września 1888 do 31 sierpnia b. r., w którym wyrobiono 1,059.986 hektolitrów spirytusu, z tej zaś ilości 1,046.556 hektol. za opłatą podatku konsumcyjnego, a 13 430 hektol. za opłatą produkcyjną.

Od tej produkcyi należało się skarbowi państwa tytułem podatku konsumcyjnego 21.642 245 złr, a tytułem opłaty produkcyjnej 470.062 złr.

Do wyprodukowanych w powyższym okresie hektolitrów 1,059.986, należy doliczyć 35.000 hekt., dowiezionych z Węgier i Rosyi.

Z całej przeto ilości spirytusu 1,094.986 hektol., po oddaniu do spożycia 618.235 hektol. i wyprowadzeniu za granicę cłową 155.413 hektol., zużyto ogółem 773.648 hektol., tak iż niespożyta nadwyżka 321.338 hektol. musiała powiększyć zapasy spirytusu, pozostałe z poprzedniej kadencyi gorzelnianej.

Wykazana wyżej nadwyżka nieskonsumowana może być jednak trochę wyższą, gdyż w ilości 155.413 hektol. mieści się 82.669 hektol., wydanych ze składów do denaturowania a dotąd niecałkowicie denaturowanych.

W sprawie eskontowania warrantów, wydawanych przez publiczne domy składowe, uchwaliła Rada państwa rezolucyę wzywającą rząd, aby w porozumieniu z rządem węgierskim zezwolił na eskontowanie tych warrantów przez bank austro-węgierski. Obecnie dowiadujemy się, że rokowania obu rządów z zarządem banku już ukończono, a więc w najbliższej sesyi Rady państwa wniesie rząd przedłożenie ku zmianie statutów banku w kierunku eskontowania warrantów i używania ich przez bank na pokrycie puszczonych w obieg banknotów.

Sąd powiatowy w Wadowicach zapisał d. 2 b. m. „Towarzystwo ludowe dla ochrony własności ziemskiej“ do rzędu Towarzystw zarobkowo-gospodarczych.

Nowe stowarzyszenie. Powstało obecnie we Lwowie nowe stowarzyszenie pod firmą: „Lwowskie Towarzystwo handlowe, z poręką ograniczoną, w sądzie zapisane“. Zgromadzenie celem ukonstytuowania odbyło się w obecności notaryusza p. Juliana Szemelowskiego, dnia 1 b. m., w ratuszu, w kancelaryi stowarzyszeń rękodzielniczych, pod przewodnictwem dra J. Weigla. Dyrektorami towarzystwa wybranymi przy ukonstytuowaniu, zostali pp. Józef Sulimierski i Marceli Szydłowski. Radę zawiadowczą składają pp. Fr. Dydacki, Wł. Lech, B. Mikuliński, S. Sadowski, A. Solecki i dr. J. Weigel. Celem towarzystwa jest zwalczanie nierzetelnej konkurencyi handlowej, ażeby ochronić przedewszystkiem rolników od konieczności zawierania niekorzystnych interesów terminowych przy zbywaniu i zakupnie ziemiopłodów, oraz pracowanie w ogóle nad polepszeniem nadzwyczaj trudnych stosunków dla naszego rolnictwa i przemysłu.

Towarzystwo zajmować się więc będzie przedewszystkiem sprzedażą komisową różnych produktów i wyrobów, oraz przyjmować stosowne zastępstwa za mierną prowizyą. Wobec mających być właśnie otwartemi publicznych domów składowych we Lwowie, założenie w mowie będącego towarzystwa jest bardzo na czasie, albowiem producenci, złożywszy na skład w rzeczonych domach towary i pobrawszy na nie zaliczkę, będą mogli oddawać towarzystwu waranty i polecać sprzedaż towaru. Na wszelkie zapytania, odnoszące się do jakiegokolwiek w zakres czynności towarzystwa wchodzącego interesu, otrzymywać będą interesenci bezpłatnie jaknajdokładniejsze możliwe informacye.

Rozwój towarzystwa powinien być tem łatwiejszy, ponieważ ma ono odrazu zapewniony, potrzebny do odpowiedniego rozpoczęcia swych czynności znaczny kapitał zakładowy.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 19 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·70	9·35
Żyto	7·70	8·25
Jęczmień	7·25	8·10
Owies	7·50	8·10
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	7·20
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·20
Słoma		3·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·74
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·20
Jaja za kopę	1·80	2·—
Masło za garniec	4·—	4.50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	36·—	50·—
„ „ biała „	36·—	45·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 20 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	758.8 mm	758 0 mm	758 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,2	+3°,4	+4°7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	83%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr wciąż jeszcze bardzo wysoko przy słabych zachodnich wiatrach i dżdżystym powietrzu. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie zachmurzony, później nieco pogodny, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 20 listopada. (Z Izby sejmowej). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu odbył się wybór członka Wydziału krajowego z grupy miast i Izb handlowych. Na 23 członków tej kuryi głosowało 21. Wybrany p. Tadeusz Romanowicz 20 głosami, jedna kartka była próżna. Zastępcą wybrany pos. Dworski 19 głosami na 20 głosujących.

Wiedeń, 20 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie Rady państwa na dzień 3 grudnia.

Wiedeń, 20 listopada. Milan odjechał do Paryża.

Wiedeń, 20 listopada. Słychać tu, że na Morawii będzie utworzony nowy pułk dragonów.

Wiedeń 20 listopada. Podobno Edward Gregr cofnął swój zamiar wystąpienia z Rady państwa, czy też odroczył ją do czasu.

Wiedeń, 20 listopada. Dzisiaj zamknięty został sejm Niższej Austryi.

Budapeszt, 20 listopada. Kardynał Haynald popadł w chorobę umysłową.

Budapeszt, 20 listopada. Program wojskowy, sformułowany wczoraj przez posła Abranyi'ego ze stronnictwa opozycyjnego, domaga się: Władze wojskowe powinny po węgiersku korespondować z urzędami cywilnemi na Węgrzech; — zdawanie egzaminu oficerskiego w języku węgierskim ma być orzeczone w osobnej ustawie; ustawa wojskowa ma uledz reformie; sprawa sztandarów wojskowych ma być uregulowaną; na Węgrzech; ma ma być otworzoną osobna akademia wojskowa.

Poznań, 20 listopada. Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego, odbywszy 12 posiedzeń i załatwiwszy wszystkie sprawy i przedłożenia, został onegdaj zamknięty.

Berlin, 20 listopada. *Nat. Ztg.* wypowiada zdanie, że możliwe są zaślubiny carewicza z księżniczką Małgorzatą pruską.

Berlin, 20 listopada. We wczorajszych wyborach do Rady miejskiej socyalni demokraci zdobyli sześć mandatów, a o dalsze cztery mandaty odbędzie się wybór ściślejszy. — Dzienniki stronnictwa narodowo-liberalnego wywodzą żale z powodu tak olbrzymiego wzrostu stronnictwa socyalno-demokratycznego w stolicy.

Paryż, 20 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych przeszło bez zajścia.

Floquet wygłosił mowę z powodu objęcia krzesła prezydyalnego, w której zapewnił poszanowanie wolności trybuny dla wszystkich i zaznaczył konieczną potrzebę pojednania frakcyj republikańskich.

Prezydent ministrów Tirard złożył oświadczenie w tym duchu, jak z góry zapowiadziano — w tonie dumnym i pewnym siebie. Między innemi w oświadczeniu powiedziano, iż rząd jedynie za pomocą ścisłego i stosownego zastosowania obowiązujących ustaw udaremnił powstańczą opozycyę. Dzięki usiłowaniom rządu sztandar republikański oznacza dzisiaj porządek i pokój. Francya była w tym roku środkowym punktem cudów przemysłu i sztuki. Miliony cudzoziemców ze wszystkich punktów kuli ziemskiej przybywały do Paryża, aby powitać stulecie wielkiej rewolucyi i pozdrowić naród, który oznajmił światu prawa człowieka i prawa obywatelskie.

Francya — mówił dalej Tirard — pragnie teraz energicznego i trwałego rządu. Wszelkie kwestye polityczne, które miały by się stać powodem do rozdwojenia obozu republikańskiego, powinny być teraz na bok odłożone.

W końcu prezydent ministrów zapowiedział cały szereg praktycznych reform, między innemi reformę administracyi sądowej, celem zapewnienia tańszego i łatwiejszego wymiaru sprawiedliwości, reformę podatku gruntowego i podatku od spirytualiów i cały szereg robót kanalizacyjnych, portowych i drogowych.

W odpowiedzi na oświadczenie ministeryalne radykał Maujan, wniósł rewizyę konstytucyi i zażądał uchwalenia dla wniosku tego nagłości. Nagłość wniosku Maujana odrzucona została 345 przeciw 123.

Paryż, 20 listopada. Poseł Clemenceau wypowiedzieć miał na wczorajszem posiedzeniu Izby, jak powszechnie głoszono, wielką mowę przeciw uznaniu wyboru Joffrina za ważny. Gdy się o tem dowiedział minister Tirard, usiłował przez wnoszenie drobnych przedłożeń rządowych przeszkodzić p. Clemenceau w zabraniu głosu, aby nie osłabiać wrażenia wywołanego oświadczeniem rządu. Skutkiem tego Clemenceau wypowiedzieć ma swą mowę na najbliższem posiedzeniu Izby. Posłowie Brisson i Reinach bronić będą stanowiska rządu.

Paryż, 20 listopada. Prefekt z St. Brienne wydał surowy rozkaz władzom nadbrzeżnym, aby miały na oku zdążające ku wybrzeżom okręty, gdyż rząd dowiedział się, że Boulanger temi dniami wyląduje niespodzianie na wybrzeżach Francyi.

Paryż, 20 listopada. Francuski podróżnik afrykański Douls zamordowany został na terytoryum haggarskiem.

Bruksela, 20 listopada. Sąd przysięgłych uwolnił agenta policyjnego Pourbaix, oskarżonego o podburzanie ludności, o podmawianie do oporu przeciw władzy i o rozdawanie bomb dynamitowych dla wykonania zamachów, ale za inne przestępstwa skazał go na dwa lata więzienia.

Rzym, 20 listopada. Włochy zawiadomiły w drodze dyplomatycznej mocarstwa, że objęły 15 listopada protektorat nad częściami wschodniego wybrzeża Afryki, leżącemi ku północy od tych posiadłości, które w r. 1886 uznane zostały jako należące do sułtana zanzibarskiego. Północną zaś granicę nowych posiadłości protektoratu włoskiego stanowi terytoryum sułtana Opii, które jeszcze w przeszłym roku oddane zostało pod protektorat włoski.

Wenecya, 20 listopada. Carewicz wracając z Aten zatrzymał się w Wenecyi.

Sofia, 20 listopada. Z wielką uroczystością odbyła się tu doroczna pamiątka bitwy pod Śliwnicą.

Rio-de-Janeiro, 20 listopada. Prezes dawniejszego gabinetu cesarskiego Visconde de Ouro Preto, trzymany kilka dni w więzieniu, został wyprawiony do Europy.

Rio-de-Janeiro, 20 listopada. Rząd tymczasowy rozesłał przedwczoraj do swych zagranicznych reprezentantów urzędowe uwiadomienie o ogłoszeniu federatywnej republiki. — W całym kraju panuje wzorowy porządek. — Gubernatorami prowincyj mianowano generałów. — Manifest rządu tymczasowego oznajmia, że każda dotychczasowa prowincya jest osobnym stanem, czyli krajem z własnym rządem dla spraw krajowych. Wszystkie kraje razem tworzą „Zjednoczone stany brazylijskie.“ Tenże manifest zapowiada zwołanie kongresu, który ma ułożyć konstytucyę. Aż do zebrania się tego kongresu, władzę wykonywać będzie rząd tymczasowy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 listopada 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	40
Zjednoczony dług w srebrze	85	80
Austryacka renta złota	108	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	923	—
Akcye kredytowe	311	75
Londyn	118	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	30

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 20/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 —	125 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 16/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 25	101 25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 18/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 55
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 40

Wiedeń, dnia 18/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 30	85 50
5% „ „ srebrna za złr. 100	85 70	85 90
4% „ „ złota za złr. 100	108 85	108 85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 50	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 30	139 70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177 75	178 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177 75	178 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	96 85	97 55
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139 50	140 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139 75	140 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 10	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 60	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 —	186 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 50	62 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 90	12 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	145 10	145 80
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	115 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310 —	310 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	334 —	334 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	216 —	216 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	923 —	925 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	238 50	239 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	378 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2585 —	2593 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	188 —	188 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 —	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 —	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	238 —	238 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 50	131 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 72
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 88	11 98
Banknoty włoskie za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 25	125 50

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ, KRAKÓW, RYNEK, KRZYSZTOFORY.

Przemysłowiec

młody, przystojny, z pensyą 1000 złr. rocznie itp., poszukuje na tej drodze, dla braku znajomości, **towarzyszki życia**, majętnej, z dobrem sercem, chociażby niepięknej i niemłodej.

Łaskawe listy uprasza się, jeżeli możebne z fotografią, która zwróconą zostanie, pod adr. **R. R.** poste rest. **Biecz**. 2785 1 3

Upraszam

Szanowny Komitet wiankowy, aby raczył rachunek za postawienie trybun na uroczystość wiankową załatwić, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony udać się na inną drogę. 2787 1 2

Adam Federowicz.

Asystent farmacyi

z ukończonemi kursami, poszukuje miejsca od **1 grudnia b. r.** 2787 1 3

Adres: **J. K.** poste restante **Brzesko.**

Précepteur

(avec langues modernes).

Concession pour l'enseignement privé ayant une longue expérience et de hautes recommandations, cherche dans une institution ou une famille une place répondante.

Adresse sub: „Pédagogue", Hôtel Victoria Nro 16 **Cracovie.** 2789 1

Dwa sklepy

przy ulicy Zielonej, L. 2, od każdego czasu do wynajęcia.

Z tych sklepów jeden szczególnie nadaje się dla fryzyera, a drugi na sprzedaż mięsa. 2780 1 3

Poszukuje się

ślusarza do maszyn.

Wiadomość: **Jakób i Józef Kohn,** ul. Szpitalna, L. 38. 2782 1

Poszukuję kupna folwarku

któryby miał do 80 morgów dobrej, ornej gleby, do 20 morgów łąk, 30—50 morgów lasu.

Zgłoszenia z podaniem ceny i bliższych warunków przyjmuje **Skórski w Rogach, Miejsce** poste restante. 2784 1 2

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.

Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.

Poleca się HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie

Komfort. Ceny niskie. Punktualność obsługi. Restauracya w miejscu. Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 18

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Dla zdrowych i chorych

Profesora Pagliano

PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler

Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 2 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,

zaopatrzony został w świeże

jesienne i zimowe kapelusze,

pióra i kwiaty.

Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2718 5 0

20.000 kilo

JABŁEK

w najszlachetniejszych gatunkach, a mianowicie: **Sztetyny, Renety, Meszańskie, Dominesztic** i t. p.

po 8 ct. funt

przy większym odbiorze taniej

poleca 2761 3 6

KAROL SZULC

ulica Floryańska, L. 23.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowski, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 13 0

Utrzymujemy główną agencyę Jedynoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

½ **tuzina lnianych chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 4/4 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 15 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. uprzywilejowana

Fabryka maszyn, budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków,



wykonuje

Parniki do sieczki i jarzyn

dla bydła, t. z. samowary, bardzo praktyczne przy braku paszy z wielką korzyścią używane, tanie; z kadziami drewnianemi lub bez tychże.

Obmurowania nie potrzeba, łatwo przenośne.

Również dostarcza

Maszyny do wiór drzewnych

(Holzwolle-Maschine)

(używane na podściółkę w braku słomy), zastosowane do ruchu kieratowego i maszynowego. 2705 4 10

C. k. uprz. FABRYKI

KOCÓW i HALINY

SZAUMANA i SPÓŁKI

c. k. dostawców dworu, oraz dostawców dla c. k. armii, jakoteż i dla c. k. marynarki,

w Korneuburgu i Pottendorfie

założone w roku 1828.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, jakoteż i c. k. Wojskowość, iż urządziliśmy **skład komisowy** naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu

siodlarsko-rymarskim

Michała Walichiewicza

przy ulicy Kopernika, L. 2, we Lwowie.

Wyroby nasze będą według cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie strącany **odpowiedni opust.** 2725 2 3

BIŻUTERYE

dla pań i panów

Broszki, Bransolety, Dewizki, Spinki, Szpilki do krawatów

zawsze najnowsze i po bardzo tanich cenach

w MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B.

Zamówienia z prowincyi przy podaniu żądanego przedmiotu i ceny uskuteczniają się **szybko i rzetelnie.** 2637 6 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najstaranniejsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezrównana trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** nabywają się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 2783 1 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuski

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co. [illegible] w WIEDNIU 286 24 26

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD

MARYI PRAUSS

który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11,

na ulicę św. Jana, L. 8, Isze piętro,

poleca 2501 14 20

Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,

Pluszy i Aksamitów Lyońskich,

Nowości na suknie i konfekcye damskie,

Wielki wybór

sznurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.

Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

J. Weigla Fabryka powozów Przerów, Morawa.

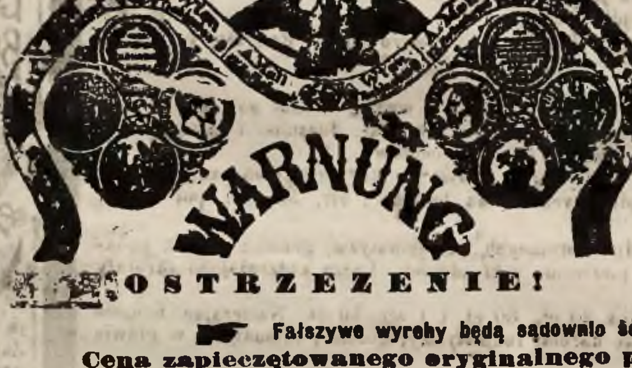


SANKI.

Skład Wiedeń, I. Schillerhof.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanki do wyjazdu,** na jedną osobę, w doskonałem wykonaniu **32 złr.** Dla okolic górskich sanki zaopatrzone w podwójny hamulec. 2712 3 8

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzmieszych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 47 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. t. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botesat, apt., w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Wina

Tokajsko-Hegyaljaskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 69 0

Cenniki opłatnie.

NOWOŚĆ!

„Holandya"

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. Z fotografią kolorowaną według rysunku **Kostrzewskiego.** Stron 417.

Cena 2 złr. 20 centów.

Tegoż autora:

Za Apeninami.

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.**

Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 3 9

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **miesienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 23 75

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków rzeczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1617 13 0

Z d. 1 października b r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2609 4 0

Józefa Horn.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

1359 7 0